

**DZISIAJ: • W imię rozwoju
• Wymarzony wolny czas
• Kupić, nie kupić...**

Wydaje się od 16 lutego 1945

Nr 118 (9702)

Poznań, sobota/niedziela 24/25 maja 1975

Wyd. A • Cena 1 zł

Spotkanie

E. Gierka z L. Wernerem

23 maja br. I sekretarz KC PZPR, Edward Gierka spotkał się z przewodniczącym szwedzkiej Partii Lewicy — Komunistycznej (VPK) Larsenem Wernerem, który na zaproszenie KC PZPR przebywa w Polsce na czel delegacji tej partii.

Przedmiotem rozmowy była sprawa rozszerzenia kontaktów i współpracy między obywatelami partiami oraz niektóre zagadnienia międzynarodowego ruchu komunistycznego, w tym zwłaszcza przygotowań do konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy.

Omówiono również aktualne zagadnienia dalszego pomyślnego rozwoju całokształtu polsko-szwedzkich stosunków, zwłaszcza w związku ze zbliżającą się oficjalną wizytą I sekretarza KC PZPR w Szwecji. (PAP)

Uchwała Prezydium OK FJN

Reforma służy doskonaleniu działania naszego państwa

W piątek odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Przedmiotem obrad były problemy wynikające z uchwały XVII Plenum KC PZPR i projektu dwustopniowej organizacji organów władzy i administracji w terenie oraz nowego podziału administracyjnego.

Prezydium OK FJN wyraziło pełne poparcie wszystkich sił skupionych we Frontie Jedności Narodu dla założeń i celów reformy organów terytorialnych władzy oraz koncepcji jej praktycznego urzeczywistnienia.

Podkreślano jednogłośnie gotowość aktywnego uczestnictwa w pracach związanych z realizacją reformy wszystkich

Dokończenie na str. 2

Uznanie dla WPTO

W związku z przyznaniem Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Tekstylno-Odzzieżowemu sztanu Rady Ministrów i CRZZ, za zajęcie I miejsca w międzynarodowym współzawodnictwie pracy, przedstawicieli aktywno polityczno-gospodarczego tego zakładu przyjął I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada.

I sekretarz KW zapoznał się z wynikami przedsiębiorstwa oraz jego metodami pracy. Przedstawiona została również dotychczasowa realizacja uchwały Sekretariatu KC PZPR, dotycząca wzmocnienia pracy ideologiczno-wychowawczej wśród pracowników handlu i usług.

Należy zaznaczyć, że poznańskie WPTO otrzymuje sztanu Rady Ministrów i CRZZ już po raz drugi z rzędu. (mag)

Uroczysty finał XXVIII Wyścigu Pokoju

W salach hotelu „Europejskiego” w Warszawie odbyło się w piątek uroczyste wręczenie nagród z okazji zakończenia XXVIII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa”.

Na uroczystości przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Władysław Kruczek i członek Sekretariatu KC PZPR Zdzisław Żandarowski. (PAP)

Zapraszamy na Kartingowe MP

Automobilklub Wielkopolski, Rada Dzielnicy FSZMP Poznań-Włda oraz redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” zapraszają na II eliminację Kartingowych MP w kategorii wyścigowej. Zawody odbędą się w niedzielę, 25 bm. na Łęgach Dobieskich. O szczegółach piszemy na str. 4.

**ZMNIĘSIENIE LICZBY NOWO ROZPOCZYNANYCH W BR. INWESTYCJI
★ GOSPODARKA WODNA ★ OSZCZĘDZANIE PAPIERU ★ ROZWÓJ KINEMATOGRAFII W LATACH 1976—80 ★ ZAKŁADOWY FUNDUSZ NAGRÓD ★ HARCERSKA OPERACJA „BIESZCZADY — 40”.**

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — w piątek Prezydium Rządu kierując się zaleceniami Biura Politycznego KC PZPR powzięło decyzję w sprawie zmniejszenia liczby nowo rozpoczynanych inwestycji w 1975 r. Umożliwi to większą koncentrację potencjału wykonawczego oraz środków technicznych i organizacyjnych na tych obiektach, które są szczególnie ważne dla gospodarki, zaś terminy ich oddania do użytku przypadają na rok bieżący lub na I półrocze 1976 r. Znaczną część tych inwestycji odgrywa dużą rolę w rozwoju i unowocześnianiu produkcji przeznaczanej na rynek i eksport.

Określono również listę zadań inwestycyjnych, których realizacja ze względu na brak obecnie odpowiednich mocy wykonawczych zostaje przesunięta na okres późniejszy. Konkretnie decyzje w tej sprawie będą podjęte przez rząd

w II półroczu. W zależności od ukształtowania wówczas możliwości wykonawczych roboty przy tych inwestycjach rozpoczną się albo jeszcze w tym roku, albo w 1976 r.

Podkreślono, iż najważniejszym zadaniem wszystkich inwestorów i wykonawców jest skupianie środków i wysiłków na inwestycjach przewidzianych do uruchomienia w tym roku, wzmocnianie dyscypliny realizacyjnej, a także niepowiększanie rozmiarów inwestycji ponad poziom ustalony przez rząd.

Prezydium Rządu przeanalizowało wstępnie sprawy związane z gospodarką wodną i koncepcjami jej rozwoju w następnych latach. W szczególności chodzi o dalsze porządkowanie, w sposób kompleksowy, gospodarki wodnej z uwzględnieniem jej wielorakich funkcji oraz racjonalne i efektywne zagospodarowanie istniejących zasobów. Rząd rozpatrzył także projekty wykorzystania górnej Wisły dla celów transportowych.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono i zaakceptowano program oszczędnej gospodarki papierem, tekturą i przetworami papierniczymi do 1980 roku. Ze względu na rysujący się w całym świecie deficyt tego rodzaju surowców i materiałów w programie położono duży nacisk na przedsięwzięcia, które mogą odegrać istotną rolę w racjonalnym ukształtowaniu zużycia papieru, szczególnie na cele opakowaniowe, handlowe i administracyjne.

Prezydium Rządu omówiło sprawy związane z rozwojem produkcji ciężkich maszyn i urządzeń w przyszłym 5-leciu, a w ogólnym zarysie — do roku 1990.

Z kolei Prezydium Rządu rozpatrzyło kierunki rozwoju kinematografii w latach 1976—80.

Na posiedzeniu dokonano oceny przebiegu wypłat zakładowego funduszu nagród za 1974 r. Funduszem tym objętych było 7,5 mln

Dokończenie na str. 2



Admirał C. E. la Haye u P. Jaroszewicza

W piątek prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął admirała Charlesa Edouarda la Haye, przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika ku Cześci Polaków, którzy walczyli w obronie i o wyzwolenie Francji w latach 1940—1945.

Admirał la Haye poinformował premiera o postępie prac organizacyjnych związanych z budową pomnika. Pomnik ma stanąć w Paryżu na placu Warszawy.

Prezes Rady Ministrów wyraził uznanie inicjatorom przedsięwzięcia, którego realizacja posiadać będzie głęboką wymowę dla obu naszych krajów. (PAP)

Na zdjęciu: R. Kirchschlaeger (drugi od lewej) z małżonką na Wawelu. Fot. — CAF

Polsko-austriackie rozmowy plenarne zakończyły się w piątek. Bezpośrednio po ich zakończeniu odbyła się uroczystość podpisania dokumentów.

W obecności przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezydenta Austrii Rudolfa Kirchschlaegera — ministrowie spraw zagranicznych obu krajów: Stefan Olszowski i Erich Bielka dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania oraz konwencji konsularnej.

Jednocześnie minister zdrowia i opieki społecznej Marian Sliwiński i min. Erich Bielka podpisali polsko-austriacką umowę o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia.

Wysoka dynamika współpracy gospodarczej

Zakończenie polsko-austriackich rozmów plenarnych • Podpisanie wspólnych dokumentów

W piątek rano prezydent Austrii Rudolf Kirchschlaeger z małżonką i towarzyszącymi mu osobami zwiedzał Kraków. Następnie odleciał z Krakowa do Warszawy, gdzie w Belwederze kontynuowano polsko-austriackie rozmowy plenarne.

Informując o przebiegu rozmów prowadzonych w piątek przez przewodniczącego Rady Państwa i prezydenta Austrii — rzecznik prasowy rządu wicemin. Włodzimierz Janiurek oświadczył m. in.:

Spora miejsca w dzisiejszych rozmowach zajęła problematyka gospodarcza. Henryk Jabłoński i Rudolf Kirchschlaeger wyrazili zaдовоłnienie z wysokiej dynamiki oraz kierunków, w jakich rozwija się polsko-austriacka współpraca w sferze gospodarki. Podkreślono szczególnie ważną rolę, jaką w tym procesie ma do odegrania kooperacja przemysłowa powiązana ze współpracą naukowo-techniczną.

Wejście w życie umowy o zniesieniu podwójnego opodatkowania będzie sprzyjać rozbudowie wzajemnych stosunków gospodarczych.

Pozytywnie oceniono stan stosunków polsko-austriackich w dziedzinie konsularnej. Dodatni jest bilans doświadczeń związanych ze zniesieniem wiz. Praktyka potwierdziła, iż powzięta w swoim czasie decyzja była ze wszech miar słuszna. (PAP)

Poniedziałkowy

„Głos Wielkopolski”

przyniesie m. in.:

następujące pozycje:

- Wszystko zaczyna się od matki
- „Miejscowy towar” — czyli jak handel korzysta z lokalnych źródeł zaopatrzenia
- Zmiany w krajobrazie miasta — relacja z Leszna

Ponadto: ■ informacje sportowe ■ stała rubryka: „TU SIĘ KUPIJE — TU SIĘ SPRZEDAJE”

od GŁOSU tygodnia

Wspólnym działaniem

W 1973 roku spłonęło prawie półtora miliarda złotych. W roku ubiegłym mniej, bo 800 milionów. To są straty bezpośrednie. A zdrowie i życie ludzi, przestoje produkcyjne, niedostatki na rynku? Jeżeli — jak podają kilka dni temu prasa — w miejscowości (nomen omen) Brenna Spolona pod Cieszynem spłonął budynek brojlerni wraz z urządzeniami i straty z tego tytułu oszacowano na 850 000 zł — to jest to jedynie szkoda bezpośrednia. Wypada dodać do tego koszty związane z odbudową, a także sumę strat spowodowanych tym, iż określone towary nie dotarły — jak oczekiwano — do odbiorcy.

Nie ma praktycznie dnia, by prasa nie podawała informacji, że w miejscowości X czy Y — najczęściej na skutek niedbalstwa lub lekkomyślności — spłonęły kolejne społeczne zlotówki, bądź też dorobek wielu nieraz lat pracy. I — przyznajmy — przyzwyczajaliśmy się już do tego typu doniesień, tak, że nie zawsze stać nas na choćby chwilę refleksji. Mijające Dni Ochrony Przeciwożarowej są właśnie szczególną po temu okazją.

Liczba pożarów, które zanotowano w tym roku, zmalała — w stosunku do analogicznego okresu ubiegłorocznego — o 39,2 procent w gospodarstwach indywi-

dualnych, o 46,4 procent w PGR-ach, o 31,1 procent w przemyśle i o 87,6 procent w lasach. Jakkolwiek statystyki mają równie i to do siebie, że nie zawsze w sposób precyzyjny oddają rzeczywistość, to jednak z całą pewnością dane te są wynikiem konsekwentnych, skutecznych działań profilaktycznych, podejmowanych przez strażaków.

Wielkopolskie pożarnictwo pochwalić się może znacznymi sukcesami, zwłaszcza w dziedzinie prewencyjnej. Trudno — doprawdy — przeliczyć, jak wielkie byłyby straty pożarowe, gdyby nie codzienny trud strażaków. Ale najofiarniejsza nawet służba, najbardziej nowoczesny sprzęt — niewiele pomogą, jeżeli poczynionym strażaków, nie będzie towarzyszyła powszechna troska o nasze wspólne dobro. Pełen sukces stanie się możliwy jedynie wtedy, jeśli zdolamy uświadomić sobie — a w ślad za tym pójść i konkretne działania — że bezpieczeństwo, ład i porządek są naszą wspólną sprawą. Wiele pozostaje jeszcze do zrobienia w rolnictwie — sama akcja „przekrywania” strzech, choć dająca konkretne rezultaty, nie rozwiąże jeszcze problemu. Jednym z najistotniejszych zagadnień powinno być również takie zorganizowanie działalności profilaktycznej w zakładach pracy, by sprawy zapewnienia

ładu i porządku traktowane były na równi z zadaniami produkcyjnymi.

Troska o wspólne mienie powinna być udziałem każdego z nas. Ład, porządek i dyscyplina — jedynie w tych warunkach możliwe jest pełne tworzenie pomyślnego jutra. W świetle realizacji zadań, wynikających z Uchwały VII Zjazdu partii, a także w obliczu zbliżającego się VII Zjazdu PZPR — szczególnego znaczenia nabiera sprawa stworzenia takich warunków, w których najpełniej urzeczywistnić się będą mogły dynamiczne przemiany społeczno-gospodarcze w naszym kraju. Dlatego jednym z podstawowych zadań w tym zakresie jest właśnie likwidacja wszelkich przejawów niedbalstwa, marnotrawstwa i niegospodarności. Nie można dopuszczać do tego, by rezultaty rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa — pomniejszały występujące tu i ówdzie negatywne zjawiska: społeczna postawa, brak dyscyplinowania i przestępstwa działalności niektórych jednostek. W działaniach na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ładu wielkopolskie organy ścigania legitymują się znacznym dorobkiem. Wystarczy wspomnieć choćby o rezultatach akcji „Porządek”, którą MO i ORMO kontynuują od lat.

Nie oznacza to jednak, iż nadal nie brak w naszym życiu zjawisk negatywnych, hamujących postęp. Dlatego jedno z towarzyszących Dniom Ochrony Przeciwożarowej hasła: „W każdym majątku strawnym przez pożar — jest również Twoja zlotówka”, warto by strawstować następująco: „We wspólnym dorobku — tkwi także Twój udział”.

ZBYSZEK KRUSZONA

Tradycyjne i owocne spotkania

W ubiegły czwartek zakończyło się w stolicy NRD — Berlinie — spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z I sekretarzem KC SED Erichem Honeckerem. Obu przywódców towarzyszyły czołowe osobistości polityczne Polski i NRD. Spotkania te należą już do tradycji we współpracy pomiędzy naszymi krajami. Pierwsze odbyło się w czerwcu 1973 r. w Berlinie i zakończyło podpisaniem bardzo istotnej, rozpoczynającej nowy, ściślejszy etap współpracy między Polską a NRD „Deklaracji o umocnieniu przyjaźni i pogłębieniu współpracy między PRL i NRD”. Dokument ten w sposób zasadniczy rozszerzył stosunki pomiędzy obu krajami i zapoczątkował w wielu dziedzinach bardzo korzystny proces integracji obu organizmów gospodarczych.

W rok później, także w czerwcu, gościliśmy w Polsce partyjno-rządową delegację NRD na czele z I sekretarzem KC SED E. Honeckerem. Wśród wielu innych problemów będących tematem rozmów, poświęcono uwagę zbliżającemu się 30-leciu PRL i 25-leciu NRD. Podkreślono wagę i historyczne znaczenie powstania obu państw i ich roli w nowej, powojennej Europie, wskazało na ściśle ideologiczne, polityczne i przyjacielskie związki.

Tegoroczne niedawne spotkanie w Berlinie, odbyło się w atmosferze i poczuciu wydającej dobre rezultaty kontynuacji rozpoczętego w 1973 r. nowego etapu przyjaźni i współpracy pomiędzy PRL i NRD. Dynamicznie rosnące obroty między obu krajami, postępująca kooperacja i specjalizacja w wielu dziedzinach są tego dobitnym dowodem. Od ubiegłorocznego spotkania do dnia dzisiejszego rozszerzono specjalizację i kooperację o dalszych 20 umów.

Zawarta na okres 1971—1975 umowa handlowa zrealizowana została już po czterech latach, a w jej ostatnim 1975 roku, wzajemne dostawy towarowe przekroczone zostaną o 37 procent.

Istotnym elementem naszych wzajemnych stosunków gospodarczych jest stale rozszerzana specjalizacja, kooperacja i współpraca w dziedzinie badań, postępu naukowo-technicznego i koordynacji inwestycji. Podział pracy w zakresie kompleksowych badań przyjęty zostanie do planów państwowych obu krajów.

Niezwykle ważne i dające poważne korzyści jest skoordynowanie planów na przyszłe 5-lecie (1976—1980). W tym okresie obroty pomiędzy Polską a NRD mają podwoić się i osiągnąć 8,5 mld rubli dewizowych.

W zakresie współpracy Polski i NRD szczególną rolę odegra plan współpracy i wszechstronnego rozwoju terenów nadgranicznych po obu stronach Odry i Nysy. Podjęte w tym zakresie decyzje w 1974 r. doprowadziły do opracowania kompleksowego planu rozwoju infrastruktury tych terenów. Jego realizacja spowoduje, że nasze pogranicze stanie się żywo pulsującymi, mocno zintegrowanymi organizmami.

Śmiała a zarazem tak istotna dla przyjaźni między naszymi narodami decyzja z 1 stycznia 1972 r. o bezpaszportowym i bezdewizowym ruchu granicznym stała się czynnikiem wzrostu poczucia łączności pomiędzy społeczeństwami obu krajów, czynnikiem przyjacielskiego poznania się i lepszego zrozumienia. Ułatwiła ona także znakomicie codzienne robotnicze kontakty na wszystkich szczeblach władz i w najróżniejszych dziedzinach gospodarki oraz kultury.

Ostatnie spotkanie berlińskie jeszcze raz potwierdziło zgodność obu stron we wszystkich podstawowych zagadnieniach ideologicznych i politycznych. Stało się także nowym impulsem w procesie integracji i współpracy. Uzgodnione podczas tych spotkań inicjatywy, wydłużają niemałą już listę obopólnych dla narodów Polski i NRD, konkretnych, wartościowych korzyści.

HENRYK TYCNER

Z inicjatywy Zarządu Dzielnicowego ZMS na Starym Mieście w Poznaniu odbyła się w piątek konferencja poświęcona sprawom ideowo-wychowawczym tej organizacji w zakładzie pracy. W konferencji udział wzięli m. in. przewodniczący ZW ZMS w Poznaniu Jerzy Lengowski.

Przedmiotem obrad była ocena realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR, dotyczącej m. in. aktywnego uczestnictwa młodzieży w budowie socjalistycznej Polski oraz wytyczenie kierunków pracy ZMS w okresie przygotowania do VII Zjazdu PZPR.

70 rocznica urodzin M. Szolochowa

W piątek w Teatrze Wielkim w Moskwie odbył się uroczysty wieczór poświęcony 70 rocznicy urodzin laureata nagród: lenińskiej i Nobla — Michaiła Szolochowa. W prezydium zasiadli członkowie Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC KPZR Andriej Kirilenko i Michaił Susłow, członek Biura Politycznego KC KPZR Wiktor Griszyn i inni przywódcy KPZR oraz czołowi działacze kultury radzieckiej, przedstawiciele społeczeństwa i goście zagraniczni. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna do 10 stopni na Wybrzeżu do 15 w centrum i do 20 na południowym wschodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny pracował Wojciech Nentwig.

2 STRONA

GŁOS — 24/25 V 1975.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Szybkiemu wzrostowi produkcji muszą towarzyszyć właściwe relacje ekonomiczne

Biuro Polityczne KC PZPR oceniło wykonanie zadań społeczno-gospodarczych za pierwsze cztery miesiące br. Uzyskane w tym czasie wyniki dowodzą wysokiego tempa rozwoju naszej gospodarki, a szczególnie produkcji przemysłowej. W wielu dziedzinach osiągnięto efekty przekraczające ustalone zadania.

Utrzymanie tego tempa rozwoju staje się szczególnie ważne, jeśli wziąć pod uwagę, że w maju i czerwcu mamy więcej dni wolnych od pracy i że rozpoczyna się sezon urlopowy. Zarówno na początku jak i w trakcie lata w żadnym wypadku i w żadnym zakładzie pracy nie można więc do puścić do rozluźnienia dyscypliny produkcyjnej i organizacyjnej. Trzeba również wyraźnie widzieć, że obok osiągniętych sukcesów istnieją jeszcze niedomagania, które należy energicznie usuwać.

Kolejny problem to realizacja zobowiązań dotyczących produkcji dodatkowej podjętych w odpowiedzi na list Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Ze zgłoszonych przez resorty tego rodzaju zobowiązań na łączną sumę 24 mld zł, zrealizowano w ciągu 4 miesięcy niemało, bo 32 procent. Przyczyniły się już one znacznie do poprawy zaopatrzenia naszego rynku i zwiększenia produkcji eksportowej jednak w stopniu

nadal niewystarczającym. Chodzi o to, że w zadeklarowanej dodatkowej produkcji wciąż jeszcze jest zbyt mało najbardziej poszukiwanych towarów i atrakcyjnych nowości, na które czeka zarówno klient krajowy jak i zagraniczny.

Jak wynika z przeprowadzonych analiz, spośród ogólnej wartości towarów, które będą dodatkowo wyprodukowane w ramach zobowiązań, bezpośrednio dla rynku ma być tylko za około 7 mld zł, a dla handlu zagranicznego — za 4 mld zł. Systematyczna ocena przez zakłady produkcyjne tego w jakim stopniu dodatkowa produkcja przynosi największe korzyści pod kątem potrzeb rynku, przy równoczesnym wykonywaniu całości zadań planowych, należy więc nadal do spraw niezmiennie aktualnych.

Już tylko te dane dowodzą jak potrzebna jest stała troska producentów o zwiększenie dostaw na rynek.

Kwestia ponadplanowej produkcji — w tym eksportowej — wiąże się także ściśle z sytuacją w naszym handlu zagranicznym. Jego obroty były większe niż w ubiegłym roku i w latach poprzednich, ale nadal utrzymywały się na ogół niekorzystnie dla nas zjawiska na rynkach zagranicznych (wysokie ceny na zakupowywa ne przez nas surowce i materiały, spadek popytu na niektóre sprzedawane wyroby). W tych warunkach wzrost dostaw eksportowych był więc nie taki, jakiego należałoby oczekiwać, a co najważniejsze — wystąpiło pogorszenie proporcji między eksportem a importem.

Stale aktualny i niezmiennie czuły problem naszej gospodarki to inwestycje.

W związku z sytuacją w rolnictwie już obecnie potrzebna jest pełna mobilizacja w kierunku właściwego przygotowania intensywnych prac polowych i traktowania potrzeb rolnictwa w tym okresie w sposób priorytetowy. Szczególnie warto to podkreślić w kontekście kolejnego etapu reformy władz terenowych, która w żadnym wypadku nie może być powodem jakiegokolwiek zakłócenia w pracy rolnictwa.

Jeśli więc dotychczasowemu szybkiemu tempu wzrostu produkcji materialnej towarzyszyć będzie ściśle prze-

strzeganie podstawowych relacji ekonomicznych, a zwłaszcza maksymalne wykorzystanie czasu pracy, poprawa dyscypliny finansowej i inwestycyjnej, no i oczywiście rzetelna troska o eliminowanie wszelkich niekorzystnych zjawisk, które umniejszają efektywność naszego gospodarowania — będziemy mieli dobry start do przyszłej 5-latki.

BOŻYDAR SOSIEN

Buddyści popierają władze Wietnamu Półn.

Na spotkaniu z dziennikarzami z państw socjalistycznych oraz z komunistycznej partii zachodniej sekretarz generalny Instytutu Buddyjskiego w pagodzie An Quang w Sajgonie Quan Do, powiedział m. in.: Od wielu lat prowadziliśmy walkę przeciwko kolonijnemu rządowi marionetkowemu. Obecnie władze ludowo-rewolucyjne są demokratyczne, sprawne i niezależne, o takie władze walczyliśmy i mamy nadzieję, że będziemy w nich współpracować by wnieść swój wkład w budowę kraju. (PAP)

Polskie filmy o rewolucji portugalskiej

W Poznaniu odbyła się w piątek premiera filmu dokumentalnego „Portugalia rok drugi”. Zaprezentowany został on na specjalnym pokazie razem z filmem „Kwiecień w Portugali”. Obydwa obrazy zrealizowała ekipa Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie. „Kwiecień w Portugali” jest relacją z pierwszych dni portugalskiej rewolucji i był już na ekranach polskich kin wyświetlany. „Portugalia rok drugi” zrealizowali polscy filmowcy w rok po poprzedniej wizycie w Portugali. Film jest przede wszy-

stkim relacją z pierwszych 48 lat wolnych wyborów w Portugalii w rocznicę rewolucji portugalskiej, 25 kwietnia 1975. W filmie pokazana jest także tegoroczna manifestacja 1-majowa w Lizbonie.

Na pokaz przybyli: redaktor naczelny WFD Henryk Jantke i reżyser obydwu filmów Krzysztof Szmagier. Mówili oni o niepoprawności, rewolucyjnej atmosferze w Portugalii, o swoich kontaktach z tamtejszymi komunistami. Filmy polskie są jedynym w tej formie dokumentalnym zapisem na taśmie barwnej rewolucji portugalskiej. „Kwiecień w Portugalii” przekazany został na ręce Alvaro Cunhala, sekretarza generalnego KC Portugalskiej Partii Komunistycznej jako dokument archiwalny. Drugi polski film zostanie także przekazany portugalskim komunistom.

Polscy realizatorzy jeszcze w tym roku zamierzają nakręcić film dokumentalny z przemian dekolonizacyjnych w Mozambiku i Angoli. (bran)

Reforma

Dokończenie ze str. 1

kich organizacji tworzących FJN.

Prezydium OK FJN przyjęło uchwałę, w której czytamy m. in.:

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu stwierdza, że przyjęta na XVII Plenum KC PZPR i poparta uchwałami NK ZSL i CK SD koncepcja dwustopniowej organizacji terenowych organów władzy i administracji oraz nowego podziału terytorialnego kraju — służy dalszemu doskonaleniu działania naszego państwa, umocnieniu socjalistycznych zasad ustrojowych i rozwijaniu demokracji socjalistycznej.

W nowej, dwustopniowej strukturze zarządzania powstaną bardziej korzystne warunki dla wzrostu społecznego zaangażowania i społecznej aktywności wszystkich warstw i środowisk społecznych w ramach struktur FJN dostosowanych do nowego podziału terytorialnego kraju. (PAP)

Poznańskie Zoo najlepsze w kraju

Poznański Ogród Zoologiczny spośród wszystkich Zoo w kraju posiada największą kolekcję zwierząt (550 gatunków).

Poznański ogród jest zresztą najlepszą tego typu placówką w kraju, co potwierdzają wyniki zakończonego właśnie współzawodnictwa za rok 1974, w którym, podobnie jak w roku 1973, uzyskał pierwsze miejsce.

Właśnie z tej okazji odbyło się wczoraj w Sali Kominkowej na Białej Górze spotkanie pracowników Zoo. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli m. in. przedstawiciele Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, dyrektor Zoo — dr Adam Taborski wręczył zasłużonym pracownikom wyróżnienia i dyplomy uznania. (a)

Festyn „Expressu Poznańskiego”

W Mieście, pow. Wągrowiec, w niedzielę, 25 maja br. odbędzie się festyn „Expressu Poznańskiego”. Przez ulice Miejska, które już w 1436 roku otrzymało swój własny herb i prawo do nazwy miasta królewskiego, przejdą w pochodzie zespoły ludowe i artystyczne oraz młodzież poprzebiezana za bohaterów książek. Przy kiermaszowych stoiskach „Domu Książki” dzieła swe podpisywać będą pisarze poznańscy. Na estradzie przed Domem Kultury wystąpi orkiestra dęta Kopalni Soli w Wapnie oraz zespoły artystyczne Powiatowego Domu Kultury i Zasadniczej Szkoły Zawodowej z Wągrowca, a także Technikum Rolniczego z Gołańczy. Wystąpią również zespoły dziecięce Szkoły Podstawowej w Mieście. Odbędzie się pokaz rysunków Henryka Derwicha. (bran)

Zakończyły się XX Targi Książki

Wielka światowa prezentacja osiągnięć ruchu edytorskiego dobiegła końca. Piątek, był ostatnim dniem XX Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, drugiej co do wielkości tego typu imprezy na świecie. Miara zasięgu warszawskich targów jest udział w nich blisko 2000 najpoważniejszych firm wydawniczych z 29 krajów czterech kontynentów. (PAP)

Oświadczenie ambasadora ZSRR

W związku z przybyciem do Berlina Zachodniego ministra spraw zagranicznych RFN H.-D. Genschera, który towarzyszył sekretarzowi stanu USA H. Kissingerowi podczas jego wizyty w tym mieście, ambasador ZSRR w NRD, P. Abramow złożył oświadczenie dla prasy. Oświadczenie zwraca uwagę na nielegalny charakter podróży min. Genschera do Berlina Zachodniego. Zgodnie z czterostopniowym porozumieniem, miało to — jak wiadomo — nie stanowić części RFN i nie jest przez nią administrowane. Bezprawne kroki podejmowane dla zademonstrowania rzekomej przynależności Berlina Zach. do RFN — podkreśla oświadczenie — muszą być oceniane jako niesłużące sprawie do przetrwania.

A. Sadat przybędzie do SFRJ

W stolicy Jugosławii oficjalnie potwierdzono, zapowiadając przyjazd do Belgradu w dniu 29 maja prezydenta Egiptu Sadata. Agen-

cia Tanjug podaje, że będzie to dwudniowa wizyta robocza i przyjaźni. A. Sadat przybędzie do SFRJ na zaproszenie prezydenta J. B. Tito.

Podróż Makariosa

W piątek rano prezydent Cypru arcybiskup Makarios opuści Nikozję i udał się do Bahrajnu, który

Krótko

jest pierwszym etapem jego pięciodniowej podróży po krajach Zatoki Perskiej. Makarios odwiedzi kolejno: Bahrajn, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman i Kuwejt. Prezydent Makarios oświadczył, że jest to wizyta dobrej woli, której celem będzie zaistnienie przyjaznych stosunków między Cyprzem i państwami arabskimi oraz doprowadzenie do podjęcia współpracy gospodarczej i technicznej.

Rozmowy Kissinger — Ecevit

W czasie spotkania w piątek z przewodniczącą turecką o-zycją B. Ecevit, sekretarz stanu USA H. Kissinger wyraził nadzieję, że Turcja podejmie poważne kroki w kierunku osiągnięcia rozwiązania kryzysu cypryjskiego.

Sekretarz stanu USA H. Kissinger w piątek po południu opuścił Ankara i udał się w drogę powrotną do Waszyngtonu.

Zakończenie festiwalu w Cannes

W piątek zakończył się 28 festiwal filmowy w Cannes, w czasie którego pokazano 500 filmów. Główną nagrodę festiwalu — Grand Prix — zdobył antykolonialistyczny film algierski pt.: „Krońka lat pożogi” reż. M. Ladharr-Haminy. Sukces algierskiego dramatu przerwał wieloletnią tradycję, w której główne nagrody przyznawali zwykle filmom amerykańskim, brytyjskim lub włoskim.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

W IMIĘ ROZWOJU

Żywe, rzeczowe zainteresowanie społeczeństwa towarzyszy projektom zmian struktury naszej administracji terenowej i podziału terytorialnego kraju. Podkreśla się, że propozycje reformy były przygotowywane starannie przez dłuższy czas, przy wykorzystaniu wyników eksperymentów prowadzonych w niektórych województwach i powiatach. Powołany z inicjatywy kierownictwa partii zespół ekspertów, przygotowujący założenia zmian uwzględnił także w swych pracach postulaty, zgłaszane przez terenowych działaczy społeczno-gospodarczych. Warto tu dodać, iż niektóre kraje socjalistyczne (na przykład Bułgaria) przed paru laty uprościli już system swej administracji, przechodząc z układu trójstopniowego (gmina — powiat — województwo) na dwustopniowy (gmina — województwo).

Gruntowne i wszechstronne przygotowania, poprzedzające XVII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego partii, na którym uchwalono zasady zreformowania struktury administracji i podziału terytorialnego — pozwalają uznać proponowane zmiany za głęboko przemyślane i trafnie obrane. Nie ma mowy — stwierdziła w komentarzu redakcyjnym „Trybuna Ludu” — o skoku w nieznaną, improwizacji czy jakimś prowizorium.

Profesor Stanisław Kowalewski, podejmując temat projektowanej reformy („Życie Warszawy” z 16 bm.), stwierdził, iż likwidacja powiatów w ich dotychczasowej postaci stała się nie kwestią takich czy innych poglądów lecz obiektywną koniecznością. Zdaniem uczonego przewidywane zmiany idą w kierunku tak zwanego spłaszczenia struktury państwowej administracji, a polska teoretyczna myśl organizacyjna każdy krok w stronę spłaszczenia struktury uważa za słuszny. Słuszny dlatego, iż — jak dowodzi wspomniany naukowiec — administracja o strukturze płaskiej (a więc taka, jaką proponuje stworzyć uchwała XVII Plenum) charakteryzuje się zwiększoną operatywnością i szybkością działania, jest ponadto dokładniejsza w pracy, elastyczniejsza i tańsza.

Na inne ważne aspekty proponowanych zmian zwrócił uwagę rektor Uniwersytetu Warszawskiego, profesor Zygmunt Rybicki (XVII Plenum). Powiedział on, że w jednolite funkcjonującym aparacie państwowym istnieje musi podział kompetencji w układzie resortowym i terytorialnym. Dwustopniowa struktura aparatu terenowego pomoże właśnie podzielić uprawnień i obowiązków racjonalniej i wyraziście. Jednocześnie też będzie się wówczas zarysowywać odpowiedzialność za wykonywanie określonych zadań. Istnieje w ogóle potrzeba zarówno porządkowania kompetencji w układzie resortowym jak też doskonalenia metod działania aparatu państwowego.

Inny z przedstawicieli świata nauki (również przemawiający podczas XVII Plenum), rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — profesor Mieczysław Karaś, wyraził przekonanie, że projekt nowego podziału administracyjnego kraju to zamierzenie na miarę Rzeczypospolitej socjalistycznej. Społeczeństwo jest przekonane — powiedział mówca — iż te przeobrażenia mają na celu zapewnienie jeszcze bardziej dynamicznego rozwoju Polski. Albowiem projektowana reforma otwiera nowe układy społeczno-ekonomiczne i nowe centra kulturowe.

Dlaczego kierownictwo partii proponuje dokonanie reformy właśnie teraz? Przesłanki takiego działania przedstawił Edward Babiuch. Jak wiadomo zbliżamy się do końca

planu pięcioletniego. Nowy plan, na lata 1976—1980, powinien być w swych założeniach dostosowany do zmienionego podziału terytorialnego Polski, jak również do nowych zasad zarządzania. Lecz nie tylko o to chodzi; niemniej ważne jest i to, by urzeczywistnienie kolejnej pięcioletki odbywało się w optymalnych warunkach, do których stworzenia dopomoże zamierzona reforma. Wszak należy się liczyć z pomnożeniem społecznych inicjatyw, wzrostem operatywności władz, zdrową rywalizacją nowych województw.

Coraz bliższy jest też termin VII Zjazdu PZPR. Poprzedzająca go polityczna kampania będzie dogodną sposobnością do wprowadzenia odpowiednich zmian w strukturze organizacyjnej partii. Jak pisał ostatnio centralny organ KC PZPR, w toku przygotowań przedjazdowych partia wybiera delegatów i jest to dobra okazja do równoczesnego wybrania władz partyjnych nowych komitetów wojewódzkich i miejskich. W ten sposób w krótkim czasie partia przystosuje swą organizację do nowego podziału terytorialnego kraju.

Na podkreślenie zasługuje i to, że projektowane przejście z systemu trójstopniowego na dwustopniowy stało się możliwe wówczas, gdy nastąpił ogólny znaczny wzrost poziomu działalności organów państwowej administracji w oparciu o dotychczasowy układ gmina — powiat — województwo. Wydatnie wzrosły i poziom ideowy, i kwalifikacje zawodowe zdecydowanej większości administracyjnej kadry państwowej.

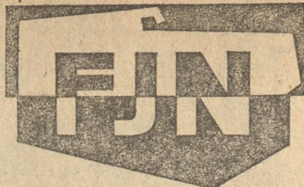
Nie ma w kalendarzu społeczno-gospodarczego życia kraju okresów, które można by uznać za „łatwiejsze”, a zatem dogodne dla realizacji wielkich zamierzeń. Ten kalendarz formowany jest rytmem działalności partii, pracą społeczeństwa, dokonania. Wprowadzanie w życie założeń reformy nie powinno trwać długo. Czas jest tu bez ceny. Zwłaszcza, że chodzi o równoczesne pełne wykonywanie planów w przemyśle i w rolnictwie, o wcielanie w czyn projektowanych zmian — bez zmniejszania tempa rozwoju. Apelowaliśmy do Edwarda Gierka mówiąc, by w najbliższych miesiącach szczególną uwagę przywiązywał do równoległego realizowania z ważnymi pracami reorganizacyjnymi wszystkich społeczno-ekonomicznych zadań.

Dla przygotowania reformy Biuro Polityczne KC PZPR powołało zespół partyjno-rządowy z Piotrem Jaroszewiczem i Edwardem Babiuchem na czele. W dotychczasowych ośrodkach wojewódzkich powstały sztaby, działające pod przewodnictwem pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich partii. Rozpoczynają także pracę analogiczne sztaby w miastach, które projektuje się uczynić stolicami nowych województw. W przypadku Wielkopolski są to Kalisz, Konin, Leszno i Pila.

Wkrótce zbierze się Sejm, który debatować będzie nad zgłoszonymi do łaski marszałkowskiej projektami ustaw, dotyczącymi dwustopniowej organizacji władz i administracji terenowej oraz nowego podziału terytorialnego kraju. Decyzje Wysokiej Izby, jeśli ustawy uchwalą, będą niezwykle doniosłe dla dalszego rozwoju polskiej socjalistycznej państwowości.

WIESŁAW PORZYCKI

*) Struktura smukła oznacza wydłużoną drabinę hierarchii zależności, liczne stopnie podziału terytorialnego; struktura płaska zasadza się na skróceniu drabiny hierarchii.



Wśród odznaczanych dzisiaj Medalem Matki znajduje się Irena Wyszyńska. W poznańskim Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Miejskich, gdzie pracuje jako starszy inspektor do spraw socjalno-bytowych, ma opinię wzorowej pracownicy i prawe go człowieka. Mówią o niej, że nigdy obojętnie nie przeszła obok cudzego nieszczęścia. Od pięciu lat jest zastępcą przewodniczącego rady zakładowej.

Koleżanki i koledzy orzekli, że ma największe predyspozycje do pełnienia tej funkcji. Spokojna, zrównoważona posiada umiejętność łatwego kontaktu z otoczeniem. Podobno umie pani Irena przekonać najwięcej uparciuchów. W wielu spornych kwestiach jej logiczna argumentacja rozładowuje konflikty. Jeszcze niedawno pani Wyszyńska pracowała jako pianistka, do działu socjalno-bytowego przeszła na własną prośbę, bowiem te sprawy leżą jej najbardziej na sercu i im, z racji pełnionej funkcji w Radzie Zakładowej, poświęcała wiele uwagi.

Odkąd sięga pamięcią pracowała społecznie. Apogeum tej działalności — jak mówi — ma już za sobą. Były to pierwsze lata powojenne. Mieszkała wtedy z rodziną w Szczecinku. Była przewodniczącą Zarządu Powiatowego Li Gi Kobiet, radną. Jej szczupłą sylwetkę dobrze znano w Komitecie Powiatowym Partii, w wydziale oświaty. W tym pierwszym powojennym okresie było wiele dzieci potrzebujących pomocy, zagubionych, bezradnych kobiet, jakże niepodobnych do dzisiejszych. Z uporem i wytrwałością zabiegała o miejsca w przedszkolach i domach dziecka dla najmłodszych.

Organizowała pierwszą laicką szkołę na tym terenie.

— Kocham dzieci — mówi — i nie sposób było zostawić

Sprawy pierwszo- i drugoplanowe

je wtedy bez opieki. Ktoś musiał im pomagać.

W nowym środowisku, na Nowym Mieście w Poznaniu, dokąd przenieśli się państwo Wyszyńscy — szybko zdobyła zaufanie współmieszkańców. Wybrano ją radną, pracowała w komitetach rodzicielskich, należała do zespołu karnorokującego przy ówczesnym Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej. Za pracę społeczną wyróżniono ją m. in. odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, medalem 30-lecia. Dzisiaj do tych odznaczeń przybędzie jeszcze jedno — Medal Matki. Pani Irena Wyszyńska wychowała trójkę dzieci. Córka jest lekarzką, pracę podjęła w szpitalu w Słupcy, synowie skończyli Politechnikę. Starszy pracuje naukowo w macierzystej uczelni, młodszy odrabia staż.

Nasza rozmówczyni twierdzi, że jeszcze za wcześnie mówić o sukcesach wychowawczych. Młodzi podjęli pierwsze prace, życie wykazuje, czy ukształtowała ich właściwie. W czasach gdy tak intensywnie działała społecznie brakowało czasu dla swoich. Rozmowy z dziećmi niejednokrotnie odbywały się nocą. Starała się usilnie, aby rozliczne obowiązki nie wyrugowały z harmonogramu dnia czasu dla dzieci. Udawało się to dzięki pomocy matki pani Ireny. Osoby, jak wspomina, o silnej indywidualności, która w wychowywaniu dzieci kierowała się przede wszystkim miłością i cierpliwością. Pani Irena uważa, że podstawą właściwego modelu wychowania jest nie tylko dbałość o rozwój intelektualny dziecka ale ukształtowanie w nim poczucia odpowiedzialności za udział w życiu społecznym obojętnie w jakim zawodzie i na jakim stanowisku się pracuje. Młodzież obecna ma ciepłarniane warunki rozwoju, w porównaniu z młodzieżą z lat 1945—50, lecz jest równie



Irena Wyszyńska

Fot. H. Kamza

watroszciowa i ambitna. Złe są tylko jednostki i one nie mogą przesłonić ogółu. Trudne warunki hartują — stwierdza nasza rozmówczyni, mobilizując do działania. Nie sposób sobie wyobrazić na ile nas stać; stwierdzamy to, gdy naprawdę jesteśmy potrzebni.

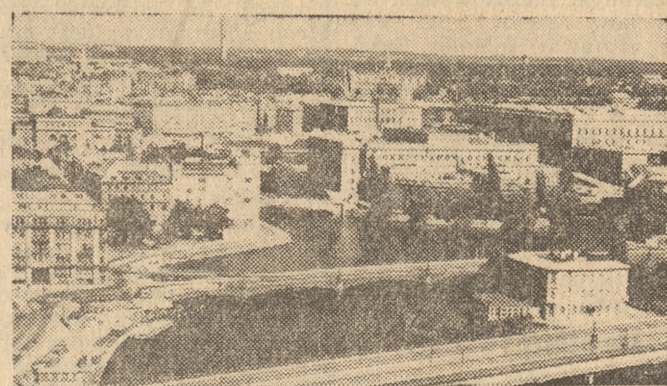
Współczesne kobiety zupełnie nie przypominają — zdaniem pani Ireny — tych, którym pomaga w Szczecinku. Są bardziej samodzielne, wykształcone i bez kompleksów. Żyją im się bez porównania lepiej, aczkolwiek trudno godzić rolę żony, matki i pracownicy. Nieregularne dostawy do sklepów, niedostateczna ciągła sieć usług — męczą. Czasopisma kobiece, zdaniem naszej rozmówczyni, niejednokrotnie przesadzają w opisie łatwego godzenia rozległych obowiązków.

— Gdy trzeba dokonać wyboru: dziecko albo praca — mówi pani Wyszyńska — powinno się zrezygnować z tej ostatniej. Tym bardziej, że państwo stworzyło możliwości opiekowania się małymi dziećmi. Przypomnę, że gdyby nie pomoc matki — nie mogłabym pracować, chociaż trudny byłoby to wybór, bo praca społeczna była dopełnieniem mej osobowości. Obecnie czuję się trochę zmęczona i ograniczyłam swój udział w różnych organizacjach. Mówi o tym z żalem i zaraz obiecuje, że wróci do pracy społecznej w szerszym zakresie po przejściu na emeryturę.

Satysfakcję daje jej świadomość, że może pomagać ludziom, że jest im potrzebna. Ceni ludzi ideowych oddanych służbie społecznej.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Sztokholm



Fot. — CAF

Z życia wzięte

Dobre intencje to nie wszystko

Jednym z ważnych tematów dnia jest kultura i bezpieczeństwo związane z ruchem drogowym. W dziedzinie tej jak w soczewce skupiają się pewne nieprawidłowości stosunków międzyludzkich, możliwe do statystycznego ujęcia. Naruszenia w ruchu drogowym pociągają bowiem za sobą określone konsekwencje, możliwe do obejrzenia, do wyobrażenia. Zatem można powiedzieć, że walka o kulturę na jezdniach jest częścią walki o kulturę życia w ogóle.

Spektakularność tych wykroczeń i ich skutków sprawia, że często mamy do czynienia z transpozycją niewłaściwych stosunków międzyludzkich w rodzinie czy zakładzie pracy na relacje między uczestnikami ruchu drogowego. Weźmy np. bardzo wyraźnie występujące w ruchu drogowym „prawo” silniejszego, to znaczy, że pojazd mocniejszy, mniej narażony na zniszczenie w wypadku kolizji, łamie reguły ruchu, wymuszając pierwszeństwo w stosunku do pojazdu bardziej delikatnego, którego właściciel wyraźnie obawia się skutków owej kolizji. Reguły nie są tu ważne, ważne natomiast, kto jest silniejszy.

Istnieje również coś, co nazywamy dwustronną hierarchią: ludzie, którzy składają nie przywiązują wagi np. do sposobu ubierania się, kiedy zasiadają u kierownicy samochodu zaczyna-

ją patrzeć na innych przez hierarchię marek samochodów. Jeżeli więc ktoś jedzie „Mercedesem”, to czuje się obrażony, gdy usiłuje go wyprzedzić np. „Trabant” czy „Syrena”. Występuje też odwrotna sytuacja, że ktoś kto czegoś nie może, stara się być złośliwy i np. blokuje pas jeźdźcy swoim wolno poruszającym się samochodem, zmuszając innych do łamania przepisów przez wyprzedzanie z prawej strony, bądź też narzuca im tempo jazdy.

Pewne fukli czy braki w przepisach prawnych również pociągają za sobą określone negatywne konsekwencje. Np. brak przepisów ostatecznie i jednoznacznie rozstrzygającego, kto ma pierwszeństwo na wyznaczonych pasach — pojazd czy grupa przechodniów — powoduje sytuacje, w których owe niejasne reguły są interpretowane przez dwie strony na własną korzyść i wtedy najczęściej dochodzi do kolizji.

Znamy też sytuacje, w których młodzi ludzie, szczególnie z okolic podmiejskich albo wiejskich, specjalnie wyskakują na jezdnię, aby wykaazać swoją odwagę, przyprawiając kierowców o przyspieszenie bicia serca. A przecież te wszystkie reguły są oczywiście, ktoś nawet napisał, że gdyby wszyscy respektowali wszelkie reguły, które są ujęte w kodeksie drogowym i w dobrych obyczajach, to kolizje czy wypadki byłyby niebywałe rzadkie. A więc ludzie wiedzą, jak powinni postępować, ale z tych czy innych względów owe reguły przekraczają.

Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że wyrocznia w tej dziedzinie są dosyć specyficzne. Polega to na tym, że rzadko kiedy można komunikować udowodnić, że on takiej kolizji, takiego nieszczęścia chciał. Wi-

nie tylko, że uda się czegoś uniknąć. Bezkarność takiego postępowania opiera się na tym, że negatyw nie ocenia się u nas najczęściej tylko takie sytuacje, w których negatywny skutek jest stowarzyszony z zamiarem człowieka. Tak, ale w wielu dziedzinach naszego życia nie można przecież nikomu za rzucić złych intencji.

W istocie rzeczy wszyscy mamy dobre intencje. Otóż nie można ograniczać ocen, które feruje my tylko i wyłącznie do skutków tych czynów, które są zamierzone. Jeżeli mamy do czynienia z takim czy innym brakiem w działaniu, z takim czy innym naruszeniem równowagi działania, to przecież nikt świadomie do tego nie dąży, chociaż dotkliwosc o-wych negatywnych zjawisk jest przez kogoś zawniona. Oczywiście, na zasadzie lekkomyślności, braku kompetencji czy czegoś co określamy: chce jak najlepiej, ale mu nie wychodzi. Stąd wydaje mi się, że w procesie wy-

chowowania nie możemy ograniczać się do kształtowania dobrych intencji. Jest oczywiście rzeczą ważną, żeby ludzie kierowali się dobrymi intencjami, żeby chcieli jak najlepiej, ale jest to, powie działabym, dopiero jedna trzecia zadania. Chirurg, który ma dobre intencje, a nie ma fachowości, nie jest dobrym chirurgiem. Nauczyciel, który chce jak najlepiej, ale nie potrafi po-

dejsz do ucznia, jest gorszym nauczycielem od tego, który, być może nie jest taki szlachetny, ale doskonale umie odnieść się do swoich wychowanków. Zatem, drugą istotną częścią wychowania jest wpaianie umiejętności, które powodowałyby, że dobre intencje przejawiać się będą również w dobrych rezultatach oraz wpaianie umiejętności oceny, która by dotyczyła nie tylko, a może nawet nie tyle intencji ludzi, ale nade wszystko tego, co z tego dla innych wynika.

Z tego punktu widzenia trzeba powiedzieć, że nasza opinia społeczna, jeżeli chodzi o ruch drogowy, trochę nie nadąża za wy-mogami współczesności. U nas lekkomyślność i poważne naruszenia w tej dziedzinie traktuje się jako coś, co człowieka nie kompromituje. Nawet jeśli ktoś spowodował lekkomyślnie ciężki wypadek, to otoczenie traktuje go trochę inaczej niż na przykład kogoś, z chęci zysku ukradł. A przecież rezultat lekkomyślności, braku wyobraźni, częstokroć

jest o wiele bardziej bolesny niż rezultat przestępstwa, które zostało dokonane z chęci zysku.

Jeżeli więc oceny społeczne mają spełniać określoną funkcję, a tą funkcją ma być wpływ na to, żeby ludzie pewne zasady respektowali, to nie można w tych wypadkach oceniać tylko i wyłącznie wedle intencji. Trzeba brać pod uwagę również skutki. Należy zrehabilitować taką pod-stawę oceny, jak zgodność intencji i rezultatów i podejrzliwie odnosić się do ludzi, u których zaw-sze intencje są sprzeczne, z rezultatem. Być może są to pechowcy, ludzie, którym coś nie wychodzi, ale w każdym razie coś w tym wszystkim nie jest w porządku, bo albo nie są na właściwym miejscu, albo się nie przyklądają w sposób należyty do tego, co robią.

Bo warunkiem należytego funkcjonowania społeczeństwa, należytego respektowania reguł i właściwych ocen jest to właśnie, że by w maksymalnym stopniu intencje ludzi działających były zgodne z ich skutkami, żeby oceny nie podlegały nie tylko to, co człowiek chciał zrobić, lecz również to, co zrobił faktycznie.

prof. HENRYK JANKOWSKI

STRONA 3

GŁOS — 24/25 V 1975



Skansen

Skanseny — miejsca skupiające obiekty dawnego budownictwa — stanowią w naszym kraju atrakcję dla turystów. Ten prezentowany na zdjęciu — koło Olszyny (woj. olsztyńskie) odwiedza co roku prawie 80 000 osób. Na powierzchni 10 ha (na razie) odtworzone tu obrazy dawnej wsi: chałupy, kościół, karczma, młyn, kuźnia, szopy, stodoły itp. W planach — stajnie, kieraty, olejarnie. Fotografia przedstawia ośmiooboczny wiatrak „holenderski” i chałupę litewską.

CAF — fot. Moroz

W świetle badań

WYMARZONY WOLNY CZAS

W tym roku — 12 dodatkowych wolnych od pracy dni, w przyszłości — pięciodniowy tydzień pracy. Oto perspektywa niezbyt odległa. Rok kalendarzowy liczy sobie 365 dni — i wierzyć się nie chce, że urlopy wypoczynkowe, wraz z wolnymi sobotami oraz stałymi świętami, dawać będą każdemu z zatrudnionych około 150 dni przeznaczonych na rekreację.

Jak ten czas wykorzystać? Choć już samo pojęcie czasu wolnego zawiera w sobie dowolność sposobu jego spędzenia, nie znaczy to, że jest to sprawa prywatna, którą można pozostawić poza kręgiem zainteresowań polityki społecznej. Japońscy dziennikarze już dziś piszą w swym kraju o „piekle wolnego czasu”: dotkliwy niedostatek urządzeń rekreacyjnych, terenów zielonych, boisk itp. ogranicza możliwości wyboru sposobu od poczynku, skazuje miliony Japończyków na długie godziny spędzane przed ekranem telewizora...

Jak więc uchronić się w przyszłości przed „piekłem wolnego czasu”?

Sobota „po radomsku”

Zeszły rok był okazją do zebrania pierwszych doświadczeń na temat sposobu spędzania wolnych sobót; były też próby naukowej analizy. Pracownia Czasu Pracy i Czasu Wolnego Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych kierowana przez dr. Edmunda Wnuka-Lipińskiego, podjęła badania wśród pracowników czterech dużych zakładów pracy w Radomiu. Chodziło o ustalenie, jak mieszkańcy tego miasta wykorzystali dodatkowy wolny czas — i w jaki sposób pragnęli go spędzać w przyszłości.

Otóż dla około 50 proc. ankietowanych wolna sobota była okazją do wykonania zajętych prac domowych. Dotyczyło to przede wszystkim kobiet, których budżety czasu z reguły są skąpe. Nie znaczy to, że z ich punktu widzenia wolna od pracy sobota była zbędna; zyskały dzięki niej możliwość pełniejszego od poczynku w niedzielę, będącą do tej pory jedyną okazją do odrabiania domowych zajęć.

Wiele osób wyjechało za miasto. Charakterystyczne jednak, iż ta forma wypoczynku popularniejsza była w zakładach pracy o przewadze mężczyzn, a nie cieszyła się powodzeniem wśród żon złożeń w większości z kobiet. Tylko kobiety samotne mogły sobie pozwolić na sobotnie wyjazdy, bo z natury rzeczy są mniej obciążone obowiązkami domowymi.

Czego w wolną sobotę nie robiono? Zupełnie nieliczne były osoby, które wykorzystały czas na czynne uprawianie sportu i — również nieliczne, te, które skorzystały z okazji, by wybrać się do teatru czy kina. Bierny wypoczynek przed telewizorem zdecydowanie nie brał górę nad innymi spo-

sobami spędzania wolnego czasu.

Jak wypoczywać?

Nie ma jednolitej recepty na wypoczynek. Ale jedno jest pewne: póki nie stworzymy odpowiedniej bazy rekreacyjnej, nie zapewnimy szerokiego dostępu do kultury, nie otworzymy dla szerokiej publiczności boisk, basenów i innych obiektów sportowych — póki nie zaistnieją warunki, by każdy mógł realizować optymalny ze swego punktu widzenia program wypoczynku.

Konieczne są tu także działania i pomoc ze strony zakładów pracy w organizacji sobotnio-niedzielnego relaksu. Wskazywało na to m. in. wspomniane badania, przeprowadzone w Radomiu przez mgr. Wojciecha Świerczewskiego. Wiele ankietowanych oczekuje od macierzystych zakładów pracy pomocy w organizacji czasu wolnego, zwłaszcza zaś w poczynku sobotnio-niedzielnego. Nie jest to postulat zaskakujący: zorganizowanie wyjazdu na własną rękę nie jest rzeczą łatwą.

Posiadanie samochodu nie jest u nas zjawiskiem powszechnym. Liczba dostępnych ośrodków rekreacyjnych jest zaś naprawdę znikoma. Dość powiedzieć, że mieszkańcy stolicy liczyć mogą tylko na ośrodek „Wisły” w Zalesiu Górnym koło Warszawy. Inne liczne ośrodki (np. nad Zalewem Zegrzyńskim) stanowią własność dużych instytucji i zakładów przemysłowych. Czyż więc dziwić się można, że ludzie oglądają się na własną firmę?

Kto nauczy relaksu?

Na dobrą zaś sprawę wypoczywać trzeba też umieć. Może właśnie i ten pogląd decydujący powinien o podejmowaniu przez zakłady pracy różnych działań w celu organizowania wolnego czasu założyć. Idealna oferta tego rodzaju powinna być na tyle bogata i różnorodna, by zaspokoić różnorodne gusty i upodobania. Najgorszy jest jednak brak wszelkich propozycji.

Socjolog ze wspomnianej Pracowni Czasu Pracy i Czasu Wolnego, mgr Ryszard Walicki, przeprowadził interesujące badania nad sposobem wypoczynku mieszkańców hoteli robotniczych. Jest tych ludzi przeszło 200 000, w większości młodych, niedawno przybyłych ze wsi, wyrwanych z kręgu ludzi i obyczajów, wśród których wyrosli, nie umiających jeszcze znaleźć sobie miejsca w społeczności miejskiej. W jaki sposób spędzają wolny czas? Z dotychczasowych badań wynika, iż znaczna część mieszkańców hoteli robotniczych preferuje model wypoczynku, który określić można jako „antykulturowy czas wolny”.

Kto ma im wskazać, jak można w sposób atrakcyjny i przyjemny spożytkować wolne od innych obowiązków godziny? Pytani o to kierownicy hoteli robotniczych na ogół odpowiadali, iż jest to prywatna sprawa mieszkańców, wielu wskazywało na zakłady pracy jako organizato-

rów wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Niewielu natomiast widziało możliwości podejmowania takich działań w samych hotelach.

Nie jest to oskarżenie pod adresem kierowników tych placówek, ludzi w większości nie przygotowanych do takiej działalności i nie dysponujących niezbędnymi środkami. Jest to raczej próba zwrócenia uwagi na ogromne potrzeby, jakie rysują się w tym zakresie.

Obrona modelu zakładowego

Sytuacja jest taka, że największe możliwości organizowania wolnego czasu mają zakłady pracy. One dysponują funduszem socjalnym, niekiedy własnymi ośrodkami rekreacyjnymi i środkami transportu. One w tej chwili powołane są przede wszystkim do trudnej roli kształtowania nowych potrzeb i stylu wypoczynku „załóg” pracowników i ich rodzin.

Nie zwalnia to jednak ogniw terenowej administracji państwowej od troski o tworzenie bogatej i różnorodnej infrastruktury rekreacyjnej, umożliwiającej ogółowi obywateli swobodny wybór najbardziej im odpowiadającej formy spędzania wolnego czasu. Liczyć się trzeba również z tym, że zaistnieje u nas zjawisko obserwowane w wielu wysoko rozwiniętych krajach, gdzie wydatki na rekreację wzrastają szybciej niż dochody ludności.

Sprawa jest jasna: przybawać będzie wolnego czasu i sukcesywnie zwiększać się też będzie zapotrzebowanie na go dziwy wypoczynek, kulturalną rozrywkę, różnorodne formy pogłębiania wiedzy i uprawiania sportu.

O tym wiedzieć trzeba już dziś, jeśli nie chcemy w przyszłości stanąć w obliczu „piekła wolnego czasu”.

HANNA LEWANDOWSKA

Jedną z mieszkank powiatu słupeckiego pod koniec ubiegłego roku zaalarmowała kilka instytucji skarga, w której stwierdzała, że syn będąc przewodniczącym koła ZSMW miał zatargi z Milicją. W wyniku czego funkcjonariusze z zemsty „fabrykują” mu sprawy karne. Autorka skargi podkreślała, że w 1973 roku syn 6 miesięcy spędził w areszcie śledczym, przy czym zastosowanie przez prokuraturę aresztu było nieuzasadnione w świetle późniejszego, u niewinniającego orzeczenia sądu. Swoje wywody zakończyła tak:

„W 1974 roku syn został ponownie aresztowany, chociaż jest niewinny. Jestem o tym głęboko przekonana ponieważ znam go do brzo, a sąd już raz go uniewinnił. Przestanie więc wreszcie uczyć człowieka ciarą po wiezieniach jak zbrodniarza”.

Skarga ta trafiła do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, gdzie niemal od roku obowiązuje nowy system przyjmowania i rozpatrywania skarg. Polega on m. in. na tym, że zarzuty w nich zawarte badane są przez dwóch prokuratorów (bezpośrednio podlegających Prokuratorowi Wojewódzkiemu), których wy-

urlopy najchętniej spędzamy raczej „pobytowo”, co znaczy, że wcześniej zamawiamy jakąś kwaterę czy camping w bardziej atrakcyjnej miejscowości i udajemy się tam na, powiedzmy, dwa tygodnie.

Nie każdemu dane jest korzystanie z usług FWP czy ośrodka zawiązanego przez którąś z organizacji turystycznych. Zdarza się, i to często, że wczasowicz zmuszony jest korzystać z kwatery prywatnej. W willi, w domku wiejskim, w jakiejś przybudówce.

Cena za takie lokum — zależna od położenia i atrakcyjności wczasowiska. Rządziej od wyposażenia. Bowiem właściciele wychodzą z założenia, że skoro już ktoś wybrał sobie na urlop ich miejscowość, i do tego pokój (czy „schowek”) w ich mieszkaniu, to musi ten fakt im przynieść odpowiedni dochód.

Jeśli w którejśkolwiek miejscowości działa biuro zakwaterowania, można mieć nadzieję, iż zapłaci się za łóżko niezbyt wygórowaną, acz nie tak znów bardzo niską stawkę. Gorzej, gdy trzeba działać na własną rękę.

Wszakże — nie w cenie „pies pogrzebany”, jak ma wia jeden z moich znajomych — lecz w przywilejach, jakie wczasowicze przysługują w momencie zamieszkania w wynajętym lokalu.

Bywa, że odnajmujący daje do dyspozycji nie tylko łóżko, szafę, jakiś stół i kilka przyzwolonych, dobrze stojących krzeseł. Bywa, że udostępnia i radiodbiornik a nawet telewizor, bądź umożliwia słuchanie czy oglądanie audycji w swoim pokoju. Zdarza się, że po uiszczeniu należnej za pokój kwoty właściciel mieszkania sam wskazuje bez ceregieli drogę do kuchni, pokazuje gdzie jest taras i zachęca do korzystania z leżaków, koców czy nawet nadmuchiwanych materacy. Przygotowywanie w kuchni skromnych posiłków bądź wykonanie w łazience drobnej przerwki nie wywołuje w takich przypadkach żadnego sprzeciwu.

W takich sytuacjach, płacąc nawet wygórowaną cenę za pokój, czuć się może

my jak u siebie w domu, a z gospodarzami nawiązuje się nie sympatię, ba — wręcz przyjaźń. Po tak wygodnych wczasach zdajemy się być zobowiązani do zawarowania sobie tego samego pokoju na sezon następny, lub proponujemy to nasze wspaniałe lokum znajomym, którzy np. w „X” jeszcze nie byli. Sami

Nie zawsze na linii

Czy tylko za łóżko?

wracamy do domu i do pracy zadowoleni, nawet jeśli pogoda nie była taka, jaką sobie wymarzyliśmy.

Zdarzają się jednak sytuacje odwrotne. Posługując się przykładami krańcowymi, choć nie brak i pośrednich.

Oto — wynajmujemy pokój, umawiamy się co do ceny, przystajemy na propozycję gospodarzy czy go spodni i... przyjeżdżamy na urlop. I wówczas okazuje się, że: pokój nie jest takumeblowany, jak nam to opisywano (— A bo wie pan, córka wyszła za mąż i trzeba było oddać jej nieco sprzętów), jest radio czy telewizor, ale bez dostępu, bo gospodyni chodzi wczesnie spać, żadnych wizyt i gości po godzinie 22, żadnych głośnych rozmów, nie ma mowy o przepierkach w łazience czy w kuchni, ba — nawet na werandzie, kuchnia jest także niedostępna. Śniadania i kolacje trzeba jadać w pobliskim barze.

Bywa, że gospodyni (marząc właśnie o nabyciu po sezonie małego „fiata”) żyje sobie ileś tam „zeteł” za szklankę wody, za wypoczenie np. talerza czy sztućca, dodatków za zużyty prąd lub gaz itp. itd.

Zrozumiałe, że na wczasach nie jedzie się wyłącznie po to, by wyżyć się i wyhulać (trafiają się tacy „wczasowicze” z bożej łaski, co to tylko brydź, wódka i głośna muzyka z tańcami, bo inaczej to żadne wakacje), wszakże natura

ludzka wymaga pewnych wygód i rad jest człowiek, gdy jego tryb urlopowy i warunki bytu niezbyt daleko odbiegają od normalnych, codziennych. Jednakże sam się zżymam, gdy czuję, że ktoś uważa mnie za szajkę, posiadacza co najmniej małego poletka naftowego, i próbuje wszelkimi sposobami wydestakować z mojej kieszeni nawet najdrobniejszą monetę.

Z czego się to wszystko bierze? Przede wszystkim z zachłanności niektórych ludzi. Ale przyczyna pewnych niedomogów tkwi także w braku skonkretyzowanych przepisów. Powinny być wydawać lokalne władze lub np. organizacje turystyczne, które bardzo często zawiadują w jakiś sposób prywatnymi kwaterami. Przykłady należytego regulowania tych spraw można znaleźć w krajach o rozwiniętej turystyce. A do takich zaczynamy się powoli zaliczać. Tam w każdym wynajmowanym pokoju wisi nie tylko cennik, ale i urzędowa wręcz informacja o obowiązkach gospodarza i prawach przyjeźdźcy.

Samowola wynajmujących pokoje wynika też często ze stosunku władz lokalnych do turystyki. Są przykłady na to, że turyści nie uważają się za wymysły szatana. Stąd pojęcie, że goście sezonowi to tylko kłopoty i... zaraza. Stąd wiadomy stosunek do turysty, jego kłopotów, potrzeb itp. Traktowany on bywa raczej jak „stonka”. I wtedy każdy patrzy tylko, by po wyciągnięciu z niego — jak z cytryny, czego się da, pojechał sobie skąd przybył.

Oczywiście — każdy ma prawo nie korzystać z kwatery, która mu z różnych względów nie odpowiada. A że wybór na ogół nie jest zbyt wielki — wczasowicz zdany jest na łaskę gospodarza. Niemniej — czas skończyć z panującą u nas dowolnością. Bywa u nas coraz więcej turystów z zagranicy, rozwija się stale nasza krajowa turystyka, dla której nie starczy kwater w domach FWP czy hotelach. Niech i w domach prywatnych każdy wie, jedna i druga strona, co się komu należy. Płacimy chyba nie tylko za łóżko?

EUGENIUSZ COFTA

W holdzie odkrywcom

Wielkie odkrycia geograficzne zapoczątkowały przed tysiącem lat śmiałe wyprawy żeglarskie Wikingów, wyruszających na podbój nieznanego. Po nich liczni podróżnicy wyruszyli w dalekie kraje, odkrywając lądy, o których istnieniu współcześni nie mieli pojęcia. Dla uczczenia tego tysiąclecia badań i podróży staraniem Międzynarodowej Unii Geograficznej ukazują się 50 srebrnych medali z podobiznami podróżników i odkrywców. Jako wykonawcę medali Unia wybrała wyspecjalizowane przedsiębiorstwo paryskie „Le Medaillier”.

Kolekcja oddaje hołd między innymi: Leifowi Eriksonowi, pierwszemu Europejczykowi, który wylądował w Północnej Ameryce, Meilowi Armstrongowi, pierwszemu człowiekowi, który stanął na Księżycu. Poza tym — medalami uhonorowano także: Marco Polo, Krzysztofa Kolumba, Samuela Champlaina, który w 1608 r. założył Quebec, Jamesa Cooka, René Caillie, który w 1828 r. odkrył Timbuktú, sir Edmunda Hillary’ego, zdobywcę Mount Everest, Vasco da Gama, Jacquesa Cartiera, zdobywcę Montrealu.

Każdemu medalowi towarzyszy koperta ze znaczkiem pocztowym i stemplem tego kraju i miejscowości, które związane są z „bohaterem” medalu. (PAP)

Reakcja na skargi

„Zarzuty Obywatela okazały się słuszne...”

łącznym zadaniem jest załatwianie skarg obywateli.

Jedną z reguł nowego systemu jest dokładna analiza akt sprawy, której skarga dotyczy. Treść listu matki została najpierw skonfrontowana z orzeczeniem sądowym wydanym w 1973 roku. Okazało się, że jej syn został uniewinniony, lecz tylko od jednego zarzutu, natomiast dwa pozostałe, mówiące o kradzieżach, zostały uznane za uzasadnione. Wyrok brzmiał: 5 miesięcy pozbawienia wolności i 2000 zł grzywny. Oskarżony nie złożył wniosku o rewizję tego orzeczenia.

Z kolei prokuratorzy do spraw skarg przystąpili do sprawdzenia czy słusznie został zastosowany w 1974 ro-

ku areszt tymczasowy wobec syna autorki zażalenia. Stwierdził, że aresztowanie było uzasadnione, bowiem organy ścigania zebrały dowody (m. in. odciski palców), świadczące o dokonaniu przez syna kilku włamań.

Ustaliwszy, że autorka skargi dwukrotnie minęła się z prawdą podjęto na koniec próbę wyjaśnienia czy rzeczywiście w tej sprawie może wchodzić w grę „zemsta funkcyjnarska”.

— Badamy wszystkie zarzuty wysuwane przez skarżącego się — mówi prokurator zajmujący się załatwianiem skarg. — Fakt, że w zażaleniu kilka zarzutów okazało się niezgodnych z prawdą nie pozwala przecież z góry przesądzać: skoro tak to i pozosta-

łe zarzuty są nieprawdziwe. Wnikliwie rozpatrujemy również te skargi, których autorzy mają opinię pleniaczy. Nie da się bowiem wykluczyć, że po kilku skargach niezasadnionych ich autor wystosuje pismo zawierające zarzuty częściowo, a nawet w pełni, zgodne z rzeczywistością.

Dociekania — była zemsta czy jej nie było? — miały polegać m. in. na przesłuchaniu funkcjonariuszy i syna autorki skargi. Jednakże ten ostatni, zapytany przez prokuratora, co może na ten temat powiedzieć, odrzekł: — Ja nie wiem.

Tak więc również „zemsta” okazała się mitem, o czym jak i o pozostałych ustaleniach,

Zbigniew Bednarowicz. Urodzony 17 marca 1927, w Poznaniu. Scenograf i artysta malarz. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Dyplom uzyskał w roku 1951. Związany z teatrami poznańskimi, realizuje prace scenograficzne także na innych scenach w kraju i za granicą. Główne realizacje to: „March” Jana Kasprzowicza, „Bazyliśka Teofanu” Tadeusza Micińskiego, „Rzecz listopadowa” Ernesta Brylla i „Dobry człowiek z Seczuanu” Bertolta Brechta. Wystawia prace scenograficzne: na Quadriennale w Pradze, poza tym we Francji, Włoszech, ZSRR, NRD, Norwegii i USA. Jest laureatem konkursu w dziedzinie malarstwa architektonicznego na polichromię Starego Rynku w Poznaniu, a także współautorem obecnej polichromii Ratusza Poznańskiego, którą zrealizował wraz z zespołem. Pracuje w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu i Muzeum Teatralnego w Warszawie.

Biografie artysty przytoczyłem za katalogiem wystawy „Plastyka poznańska — aktualne tendencje”. Była to najwyższej klasy prezentacja poznańskiego środowiska plastycznego w warszawskiej „Zachęcie” podczas Panoramy XXX-lecia w marcu 1975. Zbigniew Bednarowicz był

Z DOBRYCH NAJLEPSI

Artysta i działacz

głównym organizatorem tej prezentacji.

Owa zwięzła biografia artystyczna pomija przecież jedno — działalność obywatelską artysty. W katalogu wystawy artystycznej jest to oczywiście naturalne. Przy okazji rekapitulacji całej działalności człowieka — pisanie o działalności organizatorskiej staje się konieczne.

Prawem i dobrowolnie podjętym obowiązkiem artysty jest praca twórcza. Wszelkie społeczeństwu potrzebne jest także wprowadzanie stwarzających wartości humanistycznych w krwioobiegu odbioru społecznego. Zasluga Zbigniewa Bednarowicza w tej dziedzinie są bez precedensu. Wybitny, uznany artysta, nauczyciel i wychowawca młodych twórców (kierownik pracowni malarstwa architektonicznego Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu) jest jednym z czołowych animatorów życia kulturalnego Wielkopolski.

Nie ma właściwie dziedziny kultury, w której obecność

Zbigniewa Bednarowicza nie byłaby niezbędna. Radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, wiceprezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, jeden z współtwórców unikalnego Programu Rozwoju Kultury w Wielkopolsce — od lat jest prezesem Poznańskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego nieustraszone działanie wraz z zespołem działaczy Związku sprawiła, że Poznańskie jest w kraju stawiane za wzór, jeśli chodzi o aktywność społeczną środowiska plastycznego.

Wpływ na wystrój plastyczny nowych osiedli w samym Poznaniu, szeroko zakrojona akcja wielkopolskich plenerów, unikalne w kraju wiejskie kiermasze sztuki, jak również prace w dziedzinie kształtowania architektonicznego i plastycznego środowiska wiejskiego — to tylko niektóre z akcji przedsięwziętych dzięki osobistej inicjatywie Zbigniewa Bednarowicza.

Artysta posiada wysokie odznaczenia państwowe (m. in.



Zbigniew Bednarowicz
Fot. — D. Wnuk

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski), cieszy się ogromnym autorytetem w środowisku. Jest wzorem łączenia własnych osiągnięć artystycznych z poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

Uchwałą Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z dnia 16 kwietnia 1975, Zbigniew Bednarowicz został wpisany do Wojewódzkiej Księgi Wybitnych Przewodników Pracy Socjalistycznej. (bran)



Ptaki w mieście

Nawiązując do listu, zamieszczonego w „Głosie” z 21. III pt. „Gołębie w Poznaniu”, pragnę podzielić się z czytelnikami następującymi uwagami. Konsekwencją zachowania przez człowieka równowagi w przyrodzie nie zawsze jest zmniejszenie liczebności, bądź całkowite wyeliminowanie pewnych gatunków zwierząt. Niekiedy skutkiem zmian, dokonanych przez człowieka bywa właśnie większy przyrost naturalny niektórych zwierząt.

Rozbudowa miast i zmiana środowisk naturalnych szczególnie ostro rysująca się w XX wieku spowodowała, że zwiększa się w miastach liczba ptaków. Są wśród nich kawałka i gołąb skalny, znany powszechnie pod nazwą gołębia miejskiego. W wielu miastach powstaje problem: czy ograniczyć przyrost gołębi, czy też pogodzić się ze zwiększaniem się liczebności tych ptaków. Wątpliwości te mają swoje uzasadnienie i wywołują się z głęboko zakorzenionych sentymentów do ptaków w ogóle, w tym szczególnie do gołębia. Dyskutuje się też nad potrzebą ograniczenia liczby srok i gawronów w mieście.

W odniesieniu do ptaków, występujących w mieście, wszelkie radykalne posunięcia są trudne do przeprowadzenia. Ptaki stanowią bowiem element kultury otoczenia człowieka. W opublikowanej niedawno książce pt. „O ptakach, ludziach i miastach” autor doc. Stefan Strawiński pisze: „Stosunki między człowiekiem a ptakami w miastach — to nie jest przypadkowy temat, który łączy przyjaźń”.

Mimo społecznego zapotrzebowania na ptaki, swobodnie żyjące w sąsiedztwie człowieka w środowisku miejskim, bezwzględnie potrzebna jest jego interwencja, m. in. w zakresie regulacji ich liczebności. Interwencja taka musi być jednak szczegółowo przemyślana i oparta na wynikach badań naukowych.

Nie trzeba podkreślać, że w każdym przypadku nasza postawa wobec tych twórców żywej przyrody musi być oparta na zasadach humanitaryzmu.

lem oczarowany: piękny teren, wspaniale zagospodarowany, zmysłowe wybiegi dla zwierząt i — bardzo kulturalny, uprzejmy personel, obsługujący zwiedzających, udzielający informacji.

Ponieważ byłem w towarzystwie obcokrajowców słyszałem też ich — pełne uznania — uwagi na temat ogrodu. Mówili, że wiele widzieli na świecie podobnych zespołów, ale poznański przeszedł ich oczekiwania.

Niestety, te wszystkie pozytywne odczucia zaćmił nieco przykry przypadek. Otóż kierowca samochodu dostawczego nr 62—91 — PV zapomniał, iż jest na terenie przepięknego tłumem zwiedzających zoo — i jeździł swym samochodem z szybkością co najmniej 70 km/godz., czyniąc popłoch wśród spacerowiczów. Sam widziałem, że jeden ze zwiedzających zaniemógł z przerażenia na serce.

Rozumiem, że kioski i bufety na terenie Zoo trzeba zaopatrywać w towary i że można to uczynić tylko samochodem. Ale ścieżki Zoo to nie szosa. Myślę, że dyrekcja przedsiębiorstwa, do którego należy wspomniany pojazd, ukaże nie sfornego kierowcę. (1711)

J.M.
Poznań

Nauka(?) zawodu

Poznańska kawiarnia „W-Z” zalicza się do niemal ekskluzywnych lokali gastronomicznych, ale mimo takiej rangi nie brak w niej usterek. Do poczynienia tej niepochwalebnej oceny upoważnił mnie pobyt w letnim ogródku „W-Z”, w południe ubiegłej niedzieli (18. V). Po pierwsze: nie wiadomo dlaczego nie zajęta w danej chwili niczym obsługa nie podchodzi do stolików, a każe na siebie oczekiwać i to bynajmniej nie krótko. „Łaska wy” stosunek do gości raził tym bardziej, że obsługujące ten rejon dziewczęta nosiły na służbowych strojach tabliczki z napisem „uczeń”.

Podana przez taką panią szklanka z mrożoną kawą opakowana była z zewnątrz jej zawartością, podstawki zaś (także ten z podaną do stolika małą kawą) mokre od wychlapniętego napoju. Łatwo w takiej sytuacji popłamić kapiącym ze szklanek napojem gar derobę. Co gorzej, na stolikach w ogródku nie było papierowych serwetek, co uniemożliwiało usunięcie we własnym zakresie niedopatrzeń bufetu i obsługi.

A propos ogródkowego bufetu: głośne chichoty i rozgłosy gromadzącej się za jego ladą młodzieży kelnerskiej (za pewne też uczniów) nie sprzyjały dobrego wrażenia. Krótko mówiąc, jeśli chce się kształcić uczniów zawodu, to należy nad ich poczynaniami sprawować nadzór. W przeciwnym razie nauczą się oni tego, jak nie należy traktować gości. (1718)

ZDZISŁAW K.
Poznań

ANDRZEJ BEREZYŃSKI
Sekretarz Zarządu Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Poznaniu

Czy tylko wyjaśnić?

W poniedziałkowym (19 bm.) programie telewizyjnym pt. „Mam pomysł”, wiecie mówiono o marnotrawstwie papieru. Dziennikarze prowadzący program i występujący w nim autorzy różnych dorych pomysłów, wskazywali przykłady godne napiętnowania. Między innymi pokazano, jak wartościowe jeszcze wyroby z papieru (druk, formularze, skrypty itp.) wyrzuca się jako makulaturę. Oskarżonym była też Politechnika Warszawska, wśród winowajców znalazło się Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Na koniec tej sekwencji programu prowadzący go redaktor wezwał winnych do wytknięcia program i występujący w nim autorzy różnych dorych pomysłów, wskazywali przykłady godne napiętnowania. Między innymi pokazano, jak wartościowe jeszcze wyroby z papieru (druk, formularze, skrypty itp.) wyrzuca się jako makulaturę. Oskarżonym była też Politechnika Warszawska, wśród winowajców znalazło się Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Na koniec tej sekwencji programu prowadzący go redaktor wezwał winnych do wytknięcia program i występujący w nim autorzy różnych dorych pomysłów, wskazywali przykłady godne napiętnowania. Między innymi pokazano, jak wartościowe jeszcze wyroby z papieru (druk, formularze, skrypty itp.) wyrzuca się jako makulaturę. Oskarżonym była też Politechnika Warszawska, wśród winowajców znalazło się Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

STEFAN KRZEMIŃSKI
Poznań

Rajd w Zoo

W niedzielę, 18 bm. udałem się po raz pierwszy do nowego poznańskiego Ogródu Zoologicznego na Malcie. By-

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-353 Poznań.

Z książką na ty

Witryna „Czytelnika”

Nigdy nie pozna się w pełni historii jakiegoś okresu, jeżeli czegoś, faktycznego wykładu nie uzupełni się grzebaniami w źródłach i lekturą ówczesnych pamiętników. Mimo strat wojennych, sporo z nich jeszcze ocalało w rękopisach, niektóre dopiero dziś przyswajamy z tłumaczeń, inne jeśli sądzić z zapowiedzi edytorów, nieza długo już trafią nam w ręce.

Początkowo panowała niepisana zasada edytorska aby z historii wyciągać to, co było „bardziej chwalebne, zgodne z mitami, dumne. Nie dawano to wskazać jednak nigdy pełnego obrazu epoki. Dobrze za tem, jeżeli wydobywając z pamiętników czy monografię ołoczone słuszną sławą nazwiska, zasłużone dla ojczyzny, zarazem jednak publikujemy teksty pisane przez ludzi o wątpliwej wartości. Takim przykładem na minus może być sylwetka Józefa Lubomirskiego, dziedzica włości dubieńskich i tę linię roku reprezentującego, sylwetka naszytłona przez niego samego w tomie wspomnień o dosyć znanym tytule: „Historia pewnej ruiny”, z podtytułem: Pamiętniki 1839 — 1871. Przekłód z oryginału francuskiego dokonał Tadeusz Ewert, wstępem i obszernym, bardzo interesującym komentarzem opatrzył tom Juliusz W. Gomulicki.

Ciekawa to ale i osobliwa lektura wyznań człowieka, który w wstępie sam tak pisze

o sobie: „Głęboko sobą pogardzam”. I jest w tym ogromnie wiele prawdy, mimo iż autor dalej nieraz usiłuje wybielać siebie i tłumaczyć własną postawę, jak choćby zdradziecki serwilizm wobec carskiej Rosji, jak kompletne wyzucie z treści patriotycznych i społecznych, jak pływacz i taniós w traktowaniu życia... A przy tym jest to człowiek, który opublikował szereg książek, w tym powieści, był inteligentny, na swój sposób wrażliwy i odważny. Jakoś gmatwanina wewnętrznych sprzeczności z wyraźną przewagą wszakże ujemnych. Magnat, utracasz, lekkoduch, wygodnik w skrajnym stopniu, którego wyrzeka się rodzina, więcej niż obojętny sprawie narodowej. Antyzor w każdym calu, a zarazem jakże ciekawy w swych rozważaniach i w nader osobistym malunku czasów, spraw, ludzi.

W „Czytelniku” także ukazała się inna interesująca pozycja pamiętnikarska, tycząca tak mało na ogół znanego od tej strony XIX wieku, a mianowicie „Dziennik z czasów panowania króla Jerzego IV, króla Wilhelma IV i królowej Wiktorii, spisany przez Charlesa C.F. Greville’a urzędnika Rady Przybocznej tych monarchów”. Wybrał, przełożył i opracował tekst Michał Ronikier. Jest to jedna z najciekawszych pozycji pamiętnikarskich tyczących Anglii, a jedynie chyba, traktująca o sprawach Albionu w XIX wieku.

Greville był też osobą najbardziej predestynowaną do napisania tych wspomnień, sięgających do III i kulis wielkiej polityki. Jako członek Rady Przybocznej dopuszczany do wszelkich tajemnic, wykształcony, mądry i bystry, przy tym życzliwy ludziom i przez nich lubiany, jak mało kto wyznawał się w arkanach gier prowadzonych przez dwór i rząd, znał kolejnych monarchów, przestawał z możnymi i wybitnymi ludźmi swego czasu, interesował się dosłownie wszystkim. Stąd jego dzienniki, tyczące okresu lat od 1814 do 1860 roku, stają się jakby kroniką czasu.

Tworzywo wydarzeń autentycznych, niekiedy melodramatycznych może być dla rasowego pisarza pożywką dla utworu o głębokim wydźwięku. Nie pierwszy raz udaje się to Władysławowi Terleckiemu, który w powieści „Czarny romans”, jako punktem wyjściowym posłużył się głośną ongiś historią romansu aktorki Marii Wisnowskiej z oficerem huzarów Barteniewem, romansu zakończonemu śmiercią aktorki. Był to rok 1890. Był to tylko pretekst... Autor przemieszcza akcję w lata 1905—6, ukazuje rzecz w odmiennym sztafażu, próbuje głębokiego sondażu psychologicznego, mrocznego, nie nazwanego do końca. Książka jest napisana z nerwem, ciekawie, choć mało w niej optymizmu, raczej wiele gorczy i mało nadziei nadamy nad ludzkim losem i nad ludzkimi namiętnościami.

Młody autor, Filip Bajon, przed paru laty swym debiutem powieściowym „Białe niedźwiedzie nie lubią słonecznej pogody”, zasłużył na wyróżnienie nagrodą literacką

im. Wilhelma Macha. Obecnie w „Czytelniku” ukazał się tomik opowiadań tegoż autora pt. „Proszę za mną na górę”. Jest tutaj ta sama umiejętność obserwacji realiów, z kolei zaś kompletowanie ich w zaskakujące autentyzmem scenarii obrazy dramatyczne. Gorzej natomiast jest w tych opowiadaniach z nutą psychologiczną. Postacie są niezróżnicowane, zbanalizowane, niekiedy także usytuowane w sytuacjach już wyeksploatowanych w jakże wielu książkach sięgających po temat do kręgów tzw. marginesu społecznego. U Bajona jest pewna świeżość, większa jakby wrażliwość, nie ukrywany humanitaryzm, ale mimo wszystko nie wydaje się, aby autor dobrze czuł się w małych formach prozatorskich.

Zadumaj i pełnią satysfakcji czytałem „Most św. Anioła” pióra Marii Luise Kaschnitz, poetki zachodnoniemieckiej zmarłej przed rokiem, znanej w Polsce z tomiku opowiadań „Pewnego dnia pewien mężczyzna”. Tom tych uroczych, głębokich, pełnych refleksji esejów przełożyła Edyta Sicińska. Autorka, towarzysząc mężowi archeologowi w licznych podrózkach, została pod urokiem antycznej kultury, traktowanej przez nią jako element współczesności. Współżycie autorki ze sztuką jest tak silne, że tylko poprzez nią umie patrzeć zarówno na zjawiska społeczne jak osobiste. Szlachetna to proza, bardzo człowieka, ciepła i serdeczna, nie pozbawiona nuty cichej rezygnacji. Jest nad czym podumać, jest odskocznia do zajątrzenia także i w głąb samego siebie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

że skarga jest całkowicie nieuzasadniona i jej autorka została poinformowana na piśmie. Odpowiedź była obszerna (półtorej kartki maszynopisu) i przy pomocy konkretnych (a nie ogólników) wykazywała autorce skargi, że nie ma ona racji.

Sposób rozpatrywania skarg przez prokuratorów stanowi coś w rodzaju wzorca z hasłem: naśladownictwo wskazuje od zaraz. Oczywiście, chodzi nie tylko o samo rozpatrywanie. Stanowi ono bowiem, przy skargach uzasadnionych, niejako wstęp do na prawy błędów, poprzęda tyłko decyzji, których celem jest usunięcie mankamentów i spowodowanie, by więcej się nie powtórzyły. Ukazmy tego rodzaju działanie z pomocą przykładu reakcji na skargę Mieczysława B. w sprawie śmierci syna.

Obywatel ten w zażaleniu do Prokuratury Wojewódzkiej stwierdził, że Prokuratura Powiatowa w Koninie nie właściwie zareagowała na jego sugestie, według której zgon syna (po libacji wyszedł z baru, upadł i przeleżał mroźną noc) nastąpił w wyniku niedzielenia pomocy. Proku-

ratorzy do spraw skarg ustalił, że w sprawie tej odmówiono wszczęcia postępowania bez uprzedniego przeprowadzenia czynności bliżej wyjaśnianych okoliczności zgonu syna, a także bez uwzględnienia wniosków jego ojca. Ten ostatni otrzymał przeto odpowiedź, że skarga jest uzasadniona i że Prokuratura w Koninie polecono przeprowadzić, w związku z śmiercią syna, odpowiednie czynności sprawdzające. Do Prokuratury w Koninie trafiło natomiast nie tylko polecenie precyzujące jakich czynności należy dokonać, ale również pouczenie:

„Sprawa dotycząca śmierci człowieka — jak już niejednokrotnie podkreślano — powinna być załatwiana ze szczególną wnikliwością i troską... W takich sprawach przed podjęciem końcowej, niekiedy dla pokrzywdzonego dźwizgi należy przeprowadzić z nim stosowną rozmowę, przy czym składane przez niego wnioski zmierzające do ustalenia prawdy materialnej powinny być w miarę uwzględnione”.

Ujawienie — podczas badania prawdziwości skargi — uchybienia w działalności Prokuratury powoduje:

● wydanie polecenia likwidacji tego uchybienia (a więc polecenie — w zależności od stanu faktycznego — np. wszczęcie, uzupeł-

nić, lub umorzyć postępowanie karne);

● sporządzenie pisma instruktażowego wytykającego błędy i wskazującego właściwe rozwiązania;

● wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec prokuratora winnego ważniejszych zaniedbań;

● wysłanie do autora skargi — pisma, w którym bez ogródek stwierdza się: „badanie wykazało, że zarzuty obywatela są słuszne”.

Jest to ilustracja tezy. Że autorytetu urzędu nie podkopuje przyznanie się do błędów (zwłaszcza jeśli go się natychmiast naprawia), natomiast autorytet obniża się, kiedy urząd trwa na niesłusznym stanowisku. O tym, że prokuratorzy rozpatrujący skargi pamiętają o tej prawdziwej świadczą liczba odwołań do Prokuratury Generalnej. Otóż w 1974 roku w Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu rozpatrzono 292 skargi (blisko 20 procent było słusznymi), przy czym autorzy tylko ośmiu skarg nie byli zadowoleni ze sposobu ich załatwienia. Odwołali się tedy do Prokuratury Generalnej. Dotychczas rozpatrzyła ona 4 (spośród 8) odwołań i tylko w jednej sprawie zajęła inne

stanowisko niż Prokuratura Wojewódzka.

Wspominaliśmy już, że skargi uzasadnione powinny nie tylko powodować likwidację wytykanych w nich błędów, ale również służyć doskonaleniu pracy urzędu. Chodzi o usuwanie przyczyn skarg. Celowi temu służą sporządzane przez prokuratorów do spraw skarg — analizy. Oto fragment jednej z nich, dotyczącej skarg rozpatrzonych w ubiegłym roku:

„Nadal zachowują aktualność i wymagają konsekwentnej realizacji zalecenia dotyczące: 1. szybkości postępowania przegotowania (...). 2. jego właściwego poziomu i dogłębności (...). 3. właściwego reagowania na pisma obywateli (...), gdyż jedynie ścisła realizacja tych zaleceń przyczyni się do zmniejszenia liczby skarg”.

Zwiększenie odpowiedzialności za załatwianie skarg i za sprawne wyciąganie wniosków co do likwidacji ich przyczyn jest zatem osiągalne. Z pewnością wymaga trudu, ale jest to trud wysocy opłacalny zarówno dla obywatela, jak i dla urzędu.

MICHAŁ LUCZAK

Młodzi mistrzowie techniki

W piątek dokonano wielkopolskiego podsumowania ubiegłorocznych efektów Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Jego organizator — Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Poznaniu — zanotował znaczny wzrost zainteresowania Turniejem MMT ze strony robotników, techników, inżynierów oraz uczniów i studentów różnych specjalności. W turnieju uczestniczyć mogą wynalazcy i racjonalizatorzy w wieku do 30 lat. W ubiegłym roku młodzi pracownicy wielkopolskich przedsiębiorstw oraz uczniowie i studenci zgłosili 14434 projekty wynalazcze i racjonalizatorskie, w tym 6608 projektów do konkurencji w Turnieju MMT. Przewiduje się, że dzięki usprawnieniom, będącym planem turnieju w 1974 roku, gospodarka narodowa zyska 806 mln zł. Na wczorajszym podsumowaniu, które odbyło się w Domu Techniki w Poznaniu, wielu wynalazców otrzymało odznaczenia i nagrody.

Turniej MMT, oprócz tego, że przynosi wymierne w zlotówkach korzyści, jest przede wszystkim formą technicznego wychowania i aktywizacji gospodarczej młodzieży. Uznanie kolegów oraz kierownictwa za kłado pracy pozwala młodym wynalazcom szybciej zrozumieć swoją rolę w procesie produkcji, zachęca ich do szukania nowych, doskonalszych metod pracy.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki stał się już instytucją w wielu wielkopolskich przedsiębiorstwach. Organizuje się Giełdy Młodych Wynalazców i Racjonalizatorów, wyjeżdżają do przedsiębiorstw polskich i zagranicznych o podobnym profilu produkcyjnym, dla „podparcia” cudzych sposobów pracy — może lepszych, godnych zastosowania we własnej fabryce. (tt)

Sprawozdanie Sekretariatu MOP

Dyskryminacja kobiet pracujących w wielu krajach

W Genewie opublikowano sprawozdanie Sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Pracy, zwracające uwagę opinii publicznej na nierówne prawa kobiet pracujących w wielu krajach świata. Problematyka ta będzie tematem obrad międzynarodowej konferencji pracy w czerwcu br. w Genewie.

„Encyklopedia Warszawy” w drodze na półki księgarskie

Już w najbliższą niedzielę na warszawskim kiernaszu książki (w stoisku PWN) będzie można nabyć „Encyklopedię Warszawy” — pierwsze tego rodzaju źródło podstawowych wiadomości o naszej stolicy od początku jej istnienia do obecnego kształtu miasta. Na ponad 800 stronach w 5.600 hasłach rzeczowych i biograficznych zawarte są informacje z wszystkich dziedzin życia miasta.

„Encyklopedia” ilustruje wkład twórczej pracy warszawiaków, ludzi związanych z miastem, a także udział stolicy w rozwoju całego kraju, szczególnie zaś w takich dziedzinach, jak nauka, oświata, kultura, przemysł, budownictwo, technika. Czytelnik znajdzie tu informacje o warszawskich dzielnicach i osiedlach mieszkaniowych, o 400 ulicach i 32 placach, z najnowszymi arteriami komunikacyjnymi włączając. Po raz pierwszy zgromadzone w jednej publikacji informacje o 158 odbudowanych zabytkach stolicy i jej pomnikach — w tym także o Zamku Królewskim — oraz o warszawskich zakładach przemysłowych.

Walory informacyjne książki, będące efektem pracy ponad 300 autorów, w tym wielu znanych warszawianów — podnoszą liczne tablice statystyczne i poglądowe oraz ok. 1300 ilustracji. (PAP)

Ja wynika z danych MOP w bieżącym roku kobiety będą stanowić około 34 procent ogólnej liczby zatrudnionych. Procent ten jest oczywiście poważnie różnicowany w zależności od stopnia rozwoju poszczególnych krajów. W ZSRR np. wyniesie on około 50 procent, w Europie zachodniej — około 34 procent, w Europie wschodniej — 42 procent, zaś w krajach Ameryki Łacińskiej — około 15 procent.

Sprawozdanie MOP podkreśla, iż w krajach socjalistycznych kobiety korzystają na równi z mężczyznami z pełnych praw społecznych i politycznych, zdobywają równe szanse rozwoju i awansu w coraz szerszej skali. Sekretariat MOP z dużą uwagą śledzi np. ustawodawstwo społeczne PRL, a zwłaszcza nowy kodeks pracy, zmierzający do stałego polepszenia sytuacji kobiet pracujących.

Wprawdzie w rozwiniętych krajach kapitalistycznych ruch robotniczy wywalczył kobietom pracującym wiele praw społecznych, ale często istniejące prawo pozostaje tam na papierze i jest jaskrawo gwałcone.

Szczególnie trudna jest sytuacja kobiet w krajach Trzeciego Świata, gdzie na tle ogólnej nędzy i zacofania występują jeszcze różne formy u-

zależnienia kobiety od mężczyzn, półniewolnictwo, wykorzystywanie do najcięższych prac.

W wielu aktach wydanych przez MOP podkreśla się, iż jaskrawą formą dyskryminacji kobiet jest niższa płaca za taką samą pracę. W niektórych przypadkach płaca kobiet stanowi połowę wynagrodzenia mężczyzn.

Czerwcowej konferencji MOP zostanie przedłożony projekt deklaracji proklamującej prawa kobiet pracujących do równości, wzywającej do zagwarantowania im prawa do pracy, równych szans w dostępie do wszystkich szczebli wykształcenia, do równej płacy, do przestrzegania ustawodawstwa socjalnego chroniącego kobietę-matkę i zakazującego pracy szkodliwej dla zdrowia. (PAP)

Polski rejs wokół obu Ameryk

Na przełomie maja i czerwca br. rozpocznie się niezwykły w prawach na jachcie „Gedania” zbudowanym w Stoczni Gdańskiej. Załoga tego jachtu zamierza dokonać bezprecedensowego w światowym żeglarskim wyczynie opłynięcia obu części kontynentu amerykańskiego i sforsowania tzw. przejścia północnozachodniego powyżej wybrzeży Kanady. Dowódcą wyprawy jest znany żeglarz — polarnik dr inż. Dariusz Bogucki. Za swoje osiągnięcia żeglarskie był dwukrotnie wyróżniony nagrodą Conrada.

Kpt. D. Bogucki jest od wielu lat pracownikiem przemysłu okrętowego. Uczestniczył w projektowaniu statku naukowo-badawczego „Profesor Siedlecki”. (PAP)

Narodziny „małego Jumbo-Jeta”

W tym tygodniu z taśm montażowych zakładów Boeinga w Everett (stan Waszyngton) zszedł pierwszy egzemplarz nowego amerykańskiego samolotu pasażerskiego „747 SP”, będącego oszczędniejszą wersją „Boeinga — 707”.

„747 SP” jest o 14,3 m krótszy od „Jumbo — Jeta” i będzie przewoził o około 100 pasażerów mniej niż „Boeing — 707”.

Nowy samolot rozpocznie próbną loty w lipcu, a na linie pasażerskie wejdzie na początku przyszłego roku. (PAP)

Wypowiedź przedstawiciela Holandii

Sprzeczności podczas obrad ministrów obrony państw NATO

Agencja Reutera pisze, że na odbywających się w Brukseli obradach ministrów obrony państw NATO zarysowały się sprzeczności między stanowiskami USA i innych krajów członkowskich. Niektóre europejskie kraje NATO odmówią się niechętnie do amerykańskiej propozycji ściślejszego powiązania Hiszpanii z Paktem Północnoatlantyckim.

Stany Zjednoczone, które obecnie uzgadniają z władzami frankistowskimi kwestię odnowienia układu o obecności baz amerykańskich na terytorium hiszpańskim, pragną aby członkowie NATO uznali bezpośredni wkład Hiszpanii w ponieranie śródziemnomorskiej flanki tego bloku.

Reuter powołując się na dobrze poinformowane źródła pisze, że większość spośród 13 ministrów obrony uczestniczących w dwudniowym spotkaniu odrzuca plan USA twierdząc, że zacieśnienie więzów NATO z Hiszpanią skompromituje Pakt Północnoatlantycki w oczach opinii publicznej, a niewiele poprawi jego pozycję militarną. Minister obrony Holandii, Henk Vredelin oświadczył dziennikarzom, że jeśli Stany Zjednoczone pragną, aby ich propozycja znalazła się w końcowym komunikacie z obrad, to dokument ten powinien zostać uzupełniony klauzulą, głoszącą iż „szkody polityczne ze stosunków z Hiszpanią będą dla NATO większe niż korzyści techniczne”.

Minister holenderski ostrzegł także, że Holandia może opuścić NATO, jeśli zostaną

uchwalone plany zainstalowania urządzeń radarowych NATO w Republice Południowej Afryki. (PAP)

Na forum parlamentu

Rząd brytyjski w ogniu krytyki

W czasie czwartkowych obrad brytyjskiej Izby Gmin rząd znalazł się w silnym ogniu krytyki ze strony opozycji konserwatywnej. Przywódca opozycji Margaret Thatcher, oskarżając premiera Wilsona o odpowiedzialność za niepowodzenia w walce z galopującą inflacją. Jednakże zgłoszony przez rząd projekt uchwały wyrażającej m. in. do ograniczenia wydatków na cele publiczne, zrzeczenia na dalszych planach racjonalizacji w gospodarce nowego zamrożenia płac zostało odrzucone przez deputowanych.

Kancelarz skarbu, Denis Healey stwierdził, że plan przedstawiony przez Thatcher nie przedstawia żadnej sensownej alternatywy.

Z nieprzychylnym przyjęciem spotkała się również propozycja Partii Liberalnej, wzywająca do wprowadzenia „tutowej” kontroli cen i płac. Jak dotychczas, przebieg debaty wykazuje, że Izba Gmin nie jest w stanie podjąć zdecydowanych kroków w walce z inflacją gospodarczą.

W czwartek, późnym wieczorem Izba Gmin stosunkiem głosów 278 do 244 odrzuciła rezolucję Partii Konserwatywnej postulującą odejście od planów rozszerzenia sektora państwowego w gospodarce brytyjskiej.

Grupa lewicowych labourystów przedstawiła natomiast program głębokich przeobrażeń społecznych i gospodarczych. Deputowani labourystowskie opowiadała się za stałym rokowania nacjonalizacją w przemyśle, ograniczeniem wydatków na cele wojskowe i połozeniu kresu panowania monopolu. (PAP)

W PRASIE

W „KOBIECIE I ŻYCIU”: reportaż Barbary Pietkiewicz ze Stalowej Woli czyli miasta, gdzie rodzi się najwięcej dzieci.

W „TYGODNIU”: Kazimierz Koźniowski w rubryce „Dziś i wtedy” pisze o krytykach. Na marginesie niedawnej dyskusji o wartości ocen krytycznych w muzyce autor stwierdza: — Krytyka nie jest zespołem sądów wartościujących. Jest odrębną sztuką intelektualnego myślenia na marginesie utworu. Dlatego nie wolno i nie należy wymagać od krytyków bezbłędności formalnej i to w dodatku w myśleniach ich warunkach.

W „PERSPEKTYWACH”: Anna Wawrzycka (zdjęcia Tomasz Sikory) przedstawia społeczność grecką w Polsce i jej problemy. Tytuł reportażu „Hellenowie znad Odry”.

W „KULTURZE”: w rubryce „Co wy na to?” Andrzej Gass pisze o działaniu poczty. Punktem wyjścia tych rozważań jest fakt, że w czterech wórkach z rozwiązaniami konkursu ogłoszonego przez redakcję „Przyjaciółki” pocztą dostarczyła redakcji jednocześnie prawidłowo zaadresowane i opatrzone kodem listy m. in. do premiera, do Prezydium Rady Ministrów, do wicepremierów, marszałka Sejmu, do Rady Państwa, wyciągi z rachunków bankowych, wezwania do sądu itp. — Statystyka — pisze autor — podobno nie kłamie. Jeśli by wyciągnąć statystyczne wnioski z owych list, to wyglądałoby na to, że co piątą list w naszym kraju nie dociera do adresata.

W „ARGUMENTACH”: relacja z dyskusji na temat światopoglądu, jego istoty i funkcji pełnionych w życiu człowieka; dyskusja taka odbyła się w Poznaniu z inicjatywy komisji do spraw upowszechnienia światopoglądu materialistycznego zainicjowanej przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Krzewienia Kultury.

tury Świeckiej, a uczestniczyli w niej pracownicy nauki, publicyści i działacze.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: Józef Lipiec szuka odpowiedzi na pytanie „Czy jesteśmy równi wobec choroby?”

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Janusz Kołodziejski w artykule „O uśmiechu klienta” pisze: — Wojewódzki Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej w Katowicach zwrócił uwagę, że pomimo niewykonywania umów przez producentów, handel nie kierował spraw do arbitrażu gospodarczego, zgadzał się na zmianę asortymentu na inny, nie zamówiony, na przesuwanie terminów dostaw. Okazało się, że handlowcy bardziej dbają o dobre stosunki z producentami niż o handel wanie. Te przyjaźnielskie układy kaptowicka PIH zburiła.

W „LITERATURZE”: Małgorzata Szejnert pisze o czasie wolnym w reportażu zatytułowanym „W poniedziałek po świętach” — Wolny czas — twierdzi autorka — jest najbardziej deficytowym towarem w Polsce. Bardziej nawet deficytowym niż mieszkanie. To nie żart. Tak twierdzą eksperci od polityki społecznej, którzy badali poziom zaspokojenia potrzeb ludności w różnych dziedzinach życia.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: Tadeusz Wójcicki przedstawia przyczyny, które doprowadziły do renesansu roweru. Jedną z nich jest fakt, że rower zapewnia każdemu, za stosunkowo niewielką cenę zdrową ogólnorozwojową rozrywkę fizyczną i jest — jak się mówi — „pojazdem kardiologicznym”.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM”: Jerzy Domański przedstawia osiągnięcia polskie w zakresie sprzętu agrolotniczego.

W „PANORAMIE”: Marian Bijoch publikuje artykuł „O czym marzy mężczyzna”, w którym przedstawia najlepsze polskiego rajdowca Sobiesława Zasada.

L. Hahn wreszcie za kratkami

Ludwig Hahn — były szef policji i służby bezpieczeństwa SD w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej, po zatwierdzeniu przez sąd najwyższej instancji wyroku skazującego go na 12 lat więzienia, znalazł się wreszcie za kratkami. Lekarze uznali, że stan zdrowia pozwala mu na odbywanie kary więzienia.

Z więzienia Ludwig Hahn doprowadzany jest dwa razy w tygodniu na salę rozpraw w Hamburgu, gdzie od pałdziernika toczy się drugi jego proces. Hahn odpowiadał po przednio z wolnej stopy. W obecnym procesie oskarżony jest o deportację ludności z Getta Warszawskiego do obozów koncentracyjnych w latach 1942—1943. (PAP)

Po raz pierwszy w tym roku szkolnym realizuje się nowy system wakacji i dni wolnych od szkolnej nauki.

Przypomnijmy, jak przedstawia się obecnie układ ferii zimowych, wiosennych i letnich. Po rozpoczęciu roku w dniu 2 września pierwsza przerwa w nauce następuje w pałdzierniku; w tym przypadku resort oświaty szczegółowo pozostawia decyzji kuratorów szkolnych. Przerwa zimowa przypada od 23 do 27 grudnia włącznie. Jest nieco skrócona z uwagi na to, że „prawdziwe” ferie mają miejsce w innym okresie i są dłuższe: uczniowie szkół podstawowych odpoczywają w czasie od 21 stycznia do 3 lutego, a młodzież szkół średnich — od 5 do 18 lutego włącznie. I wreszcie przerwa wiosenna trwa od 27 marca do 1 kwietnia. Również terminy wakacji letnich zostały zróżnicowane i kształtują się jak następuje: dla uczniów szkół podstawowych ostatnim dniem nauki jest 5 czerwca, a uczniowie szkół średnich zegnają się ze szkołą 20 czerwca.

Przedłużenie dni wolnych od nauki przyjęte zostało z aprobatą, i to we wszystkich środowiskach. Jednakże innowacja ta wzbudza również rozliczne wątpliwości i dyskusje wśród nauczycieli, rodziców i młodzieży. Są to wątpliwości natury organizacyjnej, a nie merytorycznej. Różne środowiska wyrażają swe racje w tej sprawie, łącząc ją równocześnie z zagadnieniem wolnych sobót, nie obejmujących szkoły.

Jak tu wszystkich zadowolić...

Wakacje po nowemu

Stanowisko oponentów wobec aktualnego układu roku szkolnego nie sprowadza się wcale do krytyki zasady, natomiast głównie — do terminów ferii i wakacji, różnych dla odrębnych typów szkół. Rodzice kilkorga dzieci w różnym wieku nie są zadowoleni z tego, że — zależnie od typu szkoły — ferie przypadają w różnych okresach, co utrudnia rodzicom spędzenie urlopu ze wszystkimi dziećmi równocześnie. Z podobnego punktu widzenia poddawany jest w wątpliwość obojętny związek chodzenia do szkoły w wolne soboty.

Warto chyba w tym miejscu sprzeczyć społeczne przesłanki, jakie legły u podstaw nowego gospodarowania czasem nauczycieli i młodzieży.

Jak wiadomo, poprzednie terminy ferii i wakacji od lat spotykały się ze społeczną krytyką. Zwracano uwagę, że ferie zimowe są zbyt krótkie i nie sprzyjają regeneracji sił. Z kolei jednolite terminy wakacji letnich powodowały duże trudności komunikacyjne w związku z jednoczesnymi wyjazdami i powrotami tysięcy dzieci i młodzieży na kolonie. Spierzenia te wywoływały powszechne niezadowolenie, nie mówiąc już o organizacyjnych kłopotach kolei i innych środków komunikacji. Aktualny system rozwiązuje trudności w

sposób racjonalny, a dwutygodniowe ferie zimowe po zakończeniu pierwszego półroczia — to doprawdy okres wystarczający na wypocinek i nabranie ochoty do dalszej nauki.

Z pewnością, jak każda nowość — także i ta zwerifikuje się w praktyce, która wykaże, co i jak należy dodać czy ująć, a może nawet raz jeszcze zmienić, aby stale doskonalić organizację roku szkolnego. Wydaje się, że powszechne lub prawie powszechne zadowolenie nastąpi wówczas, gdy organizatorzy czasów uczniowskich poświęcą maksimum uwagi lepszemu wykorzystaniu i rozbudowie ośrodków wypożyczkowych, właściwej ich lokalizacji w odpowiednio przygotowanych obiektach. Sprawy te zresztą omawiane były niedawno na posiedzeniu sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania.

Co się tyczy wolnych sobót, to wprowadzenie dodatkowych w ciągu roku 12 dni wolnych od nauki jest — zdaniem resortu oświaty i wychowania — bardzo trudne i skomplikowane. Programy nauczania są na piętę i nielatywne do realizacji, a dodatkowe wolne dni naraziłyby młodzież na poważne straty. Tydzień nauki uległby wydatnemu skróceniu, zważywszy, że część młodzieży wyjeżdża z rodzicami na weekendy.

dy, co najmniej dwudniowe. Nie bez znaczenia jest także fakt, że nie wszyscy rodzice korzystają z wolnych dni właśnie w sobotę. Inaczej również rysuje się ten problem na wsi, a inaczej w mieście. Jak wiadomo, na wsi praca nasila się w konkretnych porach roku, a nie — dniach tygodnia. Czy wobec tego należałoby wprowadzić odrębne zasady dla wsi?

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania rozważa się obecnie możliwość ustalania w sposób elastyczny terminów niektórych sobotnich dni wolnych od nauki — bez uszczerbku dla zadań szkoły, poziomu wiedzy i wychowania młodzieży. I tak na przykład postanowiono, by w tym roku sobota 10 maja — po Święcie Zwycięstwa — była wolna od nauki.

Być może przytoczone tu argumenty nie przekonają wszystkich zainteresowanych: nie zawsze przecież odczuć indywidualne zgodne są z założeniami natury ogólnej, łączącymi w interesie wszystkich. Będą jednak w pełni usatysfakcjonowani, jeśli rozważania te skłonią do refleksji, do zastanowienia się nad całokształtem tej sprawy i jej społecznym znaczeniem, wybiegającym przecież poza ściany własnego domu i podwórka.

HALINA KULCZEŃKA

Najważniejsza platforma współdziałania

Gdy przed trzydziestu laty kształtowały się zręby powojennego ładu w Europie i na świecie, powstawała również Organizacja Narodów Zjednoczonych. Wyrastała z podłoża sojusznictwa między państwami, które przetrwały, a także z potrzebą koalicji antyhitlerowskiej i powszechnego dążenia do pokoju. Wyznaczonej jej roli — utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz środki przekazywane do dyspozycji sprawiły, iż ONZ stała się najważniejszą platformą współdziałania państw, ośrodkiem uzgadniania opinii i rozwiązywania problemów w skali całego globu.

Utworzenie ONZ zadecydowane zostało jeszcze w toku wojny na konferencji w Moskwie i poprzedzone porozumieniami czterech mocarstw w Dumbarton Oaks (dzielnica Waszyngtonu) i Jaltę na Krymie. Wszakże zasadniczy kształt organizacji jest dziełem konferencji założycielskiej w San Francisco. Tam właśnie, między 25 kwietnia a 25 czerwca 1945 roku, uzgodniono ostateczny tekst Karty Narodów Zjednoczonych, która stała się nie tylko statutową podstawą działalności ONZ, ale i dokumentem o najwyższym znaczeniu międzynarodowym.

Zawierając sprawiedliwe i demokratyczne zasady regulujące wzajemnych stosunków państw, Karta zyskała powszechną aprobatę i uznanie. Utorowała drogę postępowym przemianom w każdej prawie dziedzinie działalności człowieka. Z drugiej strony jednakże nie wszystkie postanowienia Karty udało się wcielić w życie, a niektóre jej przepisy są systematycznie naruszane, co, rzecz jasna, obniża autorytet ONZ. Czy zatem organizacja ta wywiązała się z nałożonych na nią zadań i czy spełnia pokładane w niej nadzieje?

Decydująca większość

Pierwsza sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych odbyła się w londyńskiej Albert Hall z udziałem 51 państw. Wówczas poza ONZ pozostawała nie tylko grupa państw tak zwanej osi faszystowskiej, ale i szereg krajów socjalistycznych, którym dostęp do tej organizacji zamknęło weto amerykańskie. Trzeba było aż dziesięć lat, aby ta nienormalna sytuacja uległa zmianie. Obecnie ONZ liczy w swoim składzie 138 członków i z wieloma innymi państwami (podzielona Korea, państwa Półwyspu Indochińskiego i tzw. „kariwatów” jak Liechtenstein, czy neutralne jak Szwajcaria) grupuje w swych szeregach cały prawie świat.

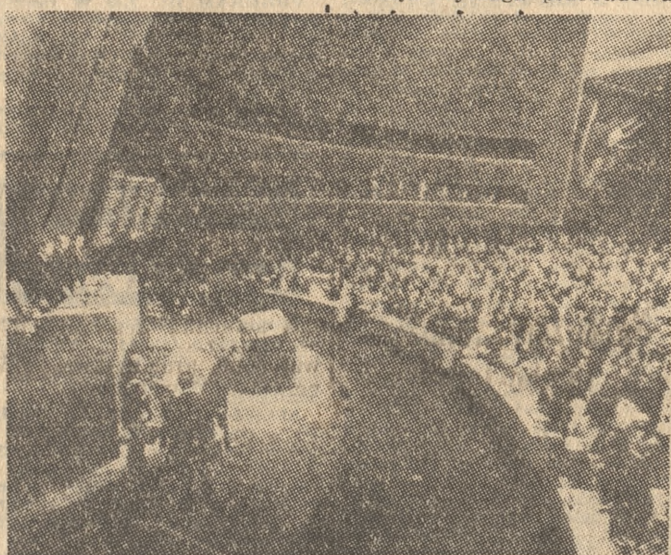
Oczywiście, rzecz nie w samej tylko liczbie członków. Faktem jednak jest, iż dopiero uniwersalizacja ONZ, przystąpienie do niej nowych państw, najchętniej do nastawienia antyimperialistycznym i antykolonialnym zmieniło układ sił we wnętrzu organizacji. ONZ przeobraziła się w „maszynkę do głosowania” na rzecz wąskiej grupy państw kapitalistycznych, podporządkowujących jej światową organizację swoim celem, a stała się wyrazicielem żywotnych problemów przetrwania większości swoich członków. Nastąpiło zarazem zdecydowane przesunięcie punktu ciężkości na korzyść interesów pokoju i postępu, reprezentowanych dotychczas głównie przez państwa socjalistyczne.

Tego rodzaju zmiany w ONZ nie wszystkim przypadły do gustu. Wśród komentatorów, niezadowolonych z polityków państw kapitalistycznych, nie brak głosów o rzekomej „tyraniu większości” i „początku końca” ONZ. Opinie te wyrażają poglądy tych samych kół na Zachodzie, których dziełem w przeszłości był paraliż ONZ i które rade by raz jeszcze pchnąć tę organizację do „zimnej wojny”.

Nie zdołano przewidzieć

Zadną z organizacji międzynarodowych (a jest ich kilka tysięcy) nie ma na swoim koncie równie okazałego dorobku co ONZ. Działalność tej organizacji w złożonej sytuacji wojennej okazała się niezwykle pozytywna. W niej wszakże zrodziły się liczne propozycje w sprawie utrzymania światowego pokoju i bezpieczeństwa, rozbrojenia, likwidacji kolonializmu, współpracy gospodarczej, działalności społecznej, humanitarnej, kulturalnej i prawa międzynarodowego. I chociaż w tych ostatnich dziedzinach dorobek organizacji wydaje się być najwęższy, twierdzenie jakoby okazała się ona nieżyteczna w sferze przeciwdziałania konfliktom oraz redukcji zbrojeń, nie znajduje uzasadnienia. Dość wymienić skuteczne akcje tak zwanych „błękitnych hełmów” powoływanych do nadzorowania porozumień o

Sala Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.
Fot. — Archiwum



przerwaniu ognia, czy wynegowanie pod auspicjami tej światowej organizacji niezwykle doniosłe układy międzynarodowe: o częściowym zakazie doświadczeń z bronią jądrową (1963), o pokojowym wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej i Księżycu (1967), o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (1968), o denuklearyzacji dna mórz i oceanów (1971) oraz w sprawie eliminacji broni bakteriologicznej i toksyn (1972). Wiele doniosłych posunięć jest w trakcie przygotowywania, jak na przykład Światowa Konferencja Rozbrojeniowa.

ONZ zajmuje się obecnie praktycznie wszystkim. Podejmuje skomplikowane problemy ochrony naturalnego środowiska człowieka, opracowuje zasady eksploatacji olbrzymich zasobów mórz i oceanów, szuka sposobów usunięcia widma głodu jawiącego się przed coraz większą liczbą mieszkańców naszego globu oraz zreformowania międzynarodowych stosunków gospodarczych, stawiających w uprzywilejowanej pozycji najbogatsze państwa. Próbuje więc rozwiązać zupełnie nowe zagadnienia, których nie zdołali przewidzieć jej założyciele i które nie są regulowane jej statutem. Czy oznacza to, że organizacja wymaga przebudowa-

nia i dostosowania do zmieniających się warunków?

Nie ta sama

Niewątpliwie ONZ nie jest już tą samą organizacją, która się narodziła na konferencji założycielskiej w San Francisco. Zmiany jakie się w niej dokonały są odbiciem zmian zachodzących we współczesnym świecie. Nie oznacza to jednak, iż podstawowe cele i zasady tej organizacji straciły na znaczeniu. Przeciwnie, liczne fakty, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu, przemawiają za tym, że zasady jej funkcjonowania zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych pozostają nadal aktualne i że wciąż stanowią one najsilniejszy element działania ONZ.

Uzasadniając swe stanowisko, państwa domagające się zmian w ONZ bardzo często wskazują, iż w ciągu trzydziestu lat wzrosła prawie trzykrotnie liczba członków tej organizacji, co powinno znaleźć pełniejsze odbicie w strukturze jej organów. Sponują tak że, iż wymóg jednomyślności wielkich mocarstw utrudnia nierazko funkcjonowanie organizacji lub wręcz je uniemożliwia. Powołując się wreszcie na upływ czasu oraz nowe okoliczności w jakich działa ONZ, chcą aby się zarazem usunąć z tekstu Karty te sformułowania, w których mowa jest o „państwach nieprzejścielnych” z okresu II wojny światowej jako nie mające obecnie praktycznego znaczenia.

Większość państw, w tym socjalistyczne, przeciwna jest jednakże takim reformom. Podstawą tego stanowiska jest przekonanie, że właśnie przestrzeganie nie zaś rewidowanie założeń statutowych jest gwarancją skutecznego funkcjonowania ONZ. ZSRR i inne kraje socjalistyczne, nie jako jedyne zresztą, nie chcą także, by w Karcie Narodów Zjednoczonych zatarto ślad doniosłego faktu, że powstała ona w rezultacie wojny i że stanowi wynik wspólnego zwycięstwa nad faszyzmem.

ONZ działa obecnie w czasach charakteryzujących się coraz wyraźniejszymi tendencjami do odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Niemala w tym jej zasługa. Sponując bogatym doświadczeniem i jedyną w swoim rodzaju platformą wymiany poglądów, organizacja ta powinna tendencje te rozwijać i utrwalać. Tego spodziewamy się po niej w trzydziści lat po konferencji w San Francisco.

JERZY WALASEK

Droga do syberyjskiej ropy

W ubiegłym roku pod względem wydobycia ropy naftowej w ciągu jednej doby Związek Radziecki wysunął się na pierwsze miejsce w świecie. Co czwartą tonę radzieckiej ropy naftowej wydobywa się w Syberii Zachodniej, gdzie eksploatację rozpoczęto zaledwie 11 lat temu.

Równina Zachodniosyberyjska stała się podstawowym rejonem wydobywczym w ZSRR, a koszty wydobycia są tu niższe niż gdzie indziej. Kiedy rozpoczynano tu eksploatację, wielu zagranicznych specjalistów uważało, że całe to przedsięwzięcie spali na panewce.

Z jednej strony zachodniosyberyjskie zagłębie ropoposne ma wiele cech, które powodują, że wydobycie może tu być wysoce efektywne. Zapasy paliwa są tu przeogromne, skoncentrowane na stosunkowo niewielkim obszarze, zalegające one na niewielkiej głębokości — 2—2,5 tys. metrów. Odwierty są bardzo wydajne, a warunki wiercenia nie są zbyt trudne.

Ale inne cechy Syberii Zachodniej czynią rozwiązanie bardzo problematycznym. Mam na myśli surowe warunki klimatyczne, bagnisty teren pokryty tajgą, oddalenie od ośrodków przeróbki i wykorzystania ropy naftowej, brak dróg, bardzo mała gęstość zaludnienia.

Od początku było jasne, że powodzenie tego olbrzymiego przedsięwzięcia nie może być uzyskane normalną drogą, w tym wypadku na efekty trzeba by było czekać zbyt długo. Potrzebna była olbrzymia koncentracja środków, najnowszych maszyn i zasobów ludzkich. Potrzebne było kompleksowe podejście — wraz z wieżami wiertniczymi niezbędna była budowa nowoczesnych miast i osiedli, dróg i rurociągów, trzeba było tworzyć wszechstronny, wielobranżowy organizm gospodarczy.

O skali inwestycji mówią chociażby takie liczby. Jedynie na rozwój wydobycia ropy naftowej w Syberii Zachodniej w obecnej pięcioletce (1971—75) państwo przeznaczyło przeszło 5 mld. rubli — co przewyższa koszty budowy sześciu Brackich Elektrowni Wodnych. A przecież to tylko część, chociaż najważniejsza, rozwijanego za Uralem kompleksu. Kilometr drogi kosztuje tu od połowy do miliona rubli, mieszkania — mniej więcej dwukrotnie więcej niż w ropoposnym Zagłębiu Nadwołżańskim. Drożej niż w ucywilizowanych częściach kraju kosztuje tu budowa lotnisk, linii energetycznych i właściwie wszystko inne.

Koszty robót wiertniczych udało się zmniejszyć drogą zwiększania tzw. handlowej szybkości wiercenia. Do Syberii Zachodniej przyjechali najlepsi specjaliści z innych zagłębi. W wyniku zmian w technologii wiercenia oraz wymiany najlepszych doświadczeń osiągnięto tu rezultat 60 000 metrów średnio w roku na brygadę. Jest to o wiele więcej niż wynosi średnia dla całego Związku Radzieckiego.

W 1975 roku wydobycie „czarnego złota” wyniesie w Syberii Zachodniej 147 mln ton i będzie szybko rosło. Do 1980 roku trzeba oddać do eksploatacji 55 nowych złóż, a także zwiększyć wydajność poszczególnych poziomów (np. przez pompowanie do złóż podziemnych wód), rozwijać automatyzację i telemechanizację prac, wykonać wiele robót budowlanych, zwiększyć możliwości komunikacyjne.

Dotychczas odkryto na Syberii Zachodniej 125 złóż ropoposnych, gazoposnych i mieszanych. Wiele z nich, jeśli chodzi o zasobność, należy do największych nie tylko w ZSRR ale i na świecie. Samo złóż w Samotlorze umożliwia wydobycie 100 mln ton ropy rocznie, a urągajskie złóż gazu — 200 mld metrów sześciennych gazu ziemnego.

Ale nie zadowala to geologów. Według ich wyliczeń, największe potencjalne możliwości kryją się pod ziemią arktycznej części Syberii. Uważa się, że znajduje się tam co najmniej połowa syberyjskich zasobów węglowodorów. Prace poszukiwawcze potwierdziły te prognozy. Syberia Zachodnia jeszcze przez długi okres czasu pozostanie największym ropoposnym rejonem Związku Radzieckiego.

NIKOLAJ ŁAWROW

-Dlaczego w butelkach z waszą żubrówką nie ma trawki? Nasza, z Hradec Kralove, jest na pewno gorsza od polskiej, ale klient ci wybierają w sklepach naszą, bo właśnie te trawki zawiera. Trawka stanowi dla nich gwarancję jakości, polska zaś nie budzi takiego zaufania. Szkoda, bo mamy dobre kontakty handlowe i możemy na by i żubrówkę polskiej sprzedawać więcej...

Pytał mnie o to jeden z czechosłowackich handlowców. Nie umiałem odpowiedzieć. Zaskoczył byłem, że ktoś kwestionuje tradycyjną sławę i jakość polskiego alkoholu; pamiętam, że kiedyś była to nieszczęsna trawka w każdej butelce, więc dlaczego sprzedawana w Ostrawie, jej nie ma?

Pytanie to objawiło mi nieoczekiwane subtelności w działaniu handlowym. Wynika z tego, że nie bywamy wszechstronnie wyczuleni na niuanse zagranicznego rynku, który coraz aktywniej obok gotywny różnorodnymi polskimi towarami.

Wieloletnie handlowe porozumienia polsko-czechosłowackie wytyczają zakres wymiany towarowej, rodzaj i charakter kooperacji gospodarczej. Zaktualizowały je dwukrotne spotkania naszych przywódców w Pradze i Warszawie. Tym jednak, co napędza dynamikę wzajemnych obrotów, są bieżące kontakty naszych handlowców i wynikająca z tego kontraktacja oraz dostawy obustronne. Już cztery lata temu przekroczyły one 2,2 miliarda złotych dewizowych, dwa lata temu — 3,6 miliarda; obecnie będą one większe o 20 procent i wyniosą ponad 4 mld zł dew.

Przy tak intensywnym tem

Kupić, nie kupić...

Korespondencja własna z Czechosłowacji

nie obie strony umacniają trzecią pozycję na listach swych najważniejszych partnerów handlowych. Zarazem — przekształcając nieustannie rodzaj tej wymiany, w miarę rozwoju swoich przemysłów pogłębiania specjalizacji w to nie RWPG i obustronnej kooperacji. W strukturze polskiego eksportu do CSRS, choć rośnie w liczbach bezwzględnych wywóz surowców, stanowi już on (wraz z energią elektryczną) tylko 13,5 procent, podczas gdy wyroby przemysłu elektromaszynowego — 62 procent; podobnie znaczny udział (73 procent) daje import tych wyrobów z CSRS.

Co prawda nasze obrabiarki, maszyny budowlane, rolnicze i drogowe, sprzęt inwestycyjny i motoryzacyjny, chemikalia i wyroby hutnicze sprzedawane coraz lepiej w Czechosłowacji, nie stoją w żadnej proporcji z polską żubrówką... pozbawioną trawki. Ale przecież to anegdotyczne spotkanie z handlowcem z Ostrawy daje nieco do myślenia: dynamikę wzajemnych obrotów kształtować trzeba gruntowną znajomością wszelkich własnych szans eksportowych przemysłu, znajomością sąsiedzkiego rynku i z kolei jego eksportowych możliwości.

Na niedawnych VI Międzynarodowych Targach Artykułów Konsumpcyjnych w Brnie, minister handlu zagranicznego CSRS Andrej Barczak przedłożył dziennikarzom

interesujące problemy swego resortu. W ciągu minionych dziesięciu lat w strukturze importu udział towarów konsumpcyjnych zwiększył się przeszło dwukrotnie, w eksporcie natomiast — o 17 procent. Stworzyło to — po wyrobach przemysłu maszynowego, surowcach i wyrobach hutniczych — trzecią co do ważności grupę eksportową towarów czechosłowackich.

Wysoka jest więc ranga produkcji „rynkowej” Czechosłowacji. Także — innych krajów, członków RWPG. Podobnie jak u nas, ostatnie lata charakteryzuje tu intensywny rozwój przemysłu lekkiego, spożywczego, dostawy towarów konsumpcyjnych z przemysłu elektromaszynowego. Tworzy to nowe podstawy do różnicowania wzajemnej wymiany handlowej. I skrajnie korzysta z tego Czechosłowacja: w roku ubiegłym zwiększyła ona import wyrobów konsumpcyjnych aż o 42 procent; tyle samo z kolei wyniósł eksport tych wyrobów do krajów kapitalistycznych.

Czechosłowacki rynek staje się więc coraz chłonniejszy, poszerza też zakres swych importowanych zainteresowań. Dostrzegamy to i czynimy już wiele, aby z tej wspólnej szansy korzystać. Czyniliśmy to też ostatnio w Brnie, eksponując polskie wyroby konsumpcyjne przy pomocy siedmiu central, organizując wcześniej specjalną wystawę w stolicy Słowacji, w Bratysławie. Na-

sza oferta nie była jednak tak bogata jak bywa na Poznańskich Targach. Pytani o to wystawcy tłumaczyli: to są obecne możliwości eksportowe, nie można handlować ze światem w uszczelnionym dla wewnętrznej gospodarki. Oto praktyczna ilustracja dla dyrektywy intensyfikacji produkcji eksportowej, którą postawiono przed naszym przemysłem. Eksport to jedyny sposób zapewnienia sobie dewiz dla koniecznego importu.

Ileokroć jestem w Brnie zabiegam o spotkanie z dyrektorem tutejszych międzynarodowych targów Karem Sloboda, aby wprowadził mnie w bieżące sprawy tej najważniejszej imprezy handlowej Czechosłowacji. Dzisiaj to zresztą wiele różnorodnych imprez.

Dyr. Sloboda nie bez trudności wymienia wszystkie targi i wystawy, które w tym roku odbędą się w Brnie. A więc: „Solimo” — międzynarodowe targi artykułów spożywczych i wyposażenia dla tego przemysłu; „Emilax” — targi opakowań i maszyn; „Welding” — międzynarodowa oferta urządzeń techniki spawalniczej; Międzynarodowe Targi Maszynowe; „Inteco” — ekspozycja wyposażenia dla hoteli, restauracji i usług w handlu; „Arbien” — targi sprzętu wyposażenia wnętrz; „Coneco” — wystawa nowych materiałów budowlanych i architektonicznych; „Skolenova” — targi o mocy naukowych dla szkół.

Tegoroczny program Brneńskich Targów zapewnia więc nie tylko pełne wykorzystanie obiektów wystawowych. Daje przede wszystkim świadectwo tendencji handlu zagranicznego CSRS.

Od ostatniego mojego tu po bytu wzbogaciły się one o 12 000 m kw., w tym o nowoczesny pawilon D i mają dzisiaj już 80 000 m kw. powierzchni krytej. W przyszłej pięcioletce kolejny trzypiętrowy pawilon powiększy tę powierzchnię o 20 000 m.

Ten szybki awans Brna w handlu zagranicznym CSRS, w kalendarzu międzynarodowych imprez, samym Czechosłowakom nasuwa już jednak pewne refleksje. Boć przecie targi artykułami konsumpcyjnymi są i w Brnie, i w Poznaniu, i w Lipsku; specjaliści cenne targi również są licznie organizowane w innych krajach socjalistycznych. Organizatorzy Brneńskiego Veletu wystąpili do Izby Handlu Zagranicznego CSRS, aby na forum RWPG dokonała koordynacji handlowego wystawnictwa, podziału specjalizacji i zadań targów międzynarodowych poszczególnych krajów.

Wydało się, że i nam więc pora na dalsze precyzowanie targowej specyfiki dla Poznania, aby w takim przyszłym podziale zająć właściwe miejsce. Skoro modne „dziś” jest zwolnienie, żeby uczyć się choćby od diabła, uczmy się wprawdzie od przyjaciół, unikając ich błędów i przejmując tę aktywność, jakże charakterystyczną dla czechosłowackiego handlu zagranicznego.

ZBILUT SEK



Sobota 24 V

PROGRAM I

11.35 — „Tysiące słońc” — film fab. prod. NRD (kol.);
14.35 — „Program I proponuje”;
15.10 — „Z koszar i poligonów”;
15.30 — „Redakcja Szkolna zapowiada”;
15.40 — „TV Informator Wydawniczy”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dla dzieci — „Sobótka”;
16.40 — Z serii: „Brazylia nieznaną”, odc. VI pt. „Western po brazylijsku” (kol.);
17.10 — Dla młodzieży — „Majówka”;
17.55 — „Progi i bariery” (kol.);
18.30 — Monitor (kol.);
19.30 — Z cyklu: Filmy Humphreya Bogarta — „Skamieniały las”;
21.50 — Dziennik (kol.);
22.10 — Wiadomości sport. (kol.);
22.30 — „Powtórka” — program na zabawach z publicznością. Reżyseria — Barbara Borys-Damiecka.

PROGRAM II

17.05 — „Program II proponuje”;
17.15 — Powtórzenie na życzenie: „Gorączka złota” — ameryk. film fab.;
18.25 — Z cyklu: „Pasja, przygoda, ryzyko” — program stud. filmowy (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Spotkanie nad Olzą” — program TV CSRS;
21.05 — Spotkanie ze sztuką — „Zona modna”;
21.50 — „24 godziny” (kol.);
21.50 — „Wiosna w Wiedniu” — koncert strausowski w wykonaniu wiedeńskich symfoniów;
22.05 — „Czterdziestolatek” — odc. II — film TVP.

Niedziela 25 V

PROGRAM I

7.30 — „TV Kurs Rolniczy”;
8.05 — „Przypominamy, radzimy”;
8.15 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.40 — „Biędo po zdrowie”;
8.50 — Wiadomości sportowe;
9.00 — „Teleranek”;
10.15 — „Antena”;
10.35 — „Bezkrzesne horyzonty Amazoni” — film dok. (kol.);
12.05 — Dziennik (kol.);
12.25 — „Tydzień” — magazyn spraw codziennych;
12.55 — „Śpiewa Wanda Polańska”;
13.25 — „Nie tylko dla pań”;
13.50 — „Piórkiem i węglem”;
14.15 — Dla dzieci — Vera Provanikova: „Kali” — bocian. Reż. — Władysław Tomasz Steciewicz (kol.);
15.15 — Losowanie Toto-Lotka;
15.30 — „Bank miast” (I) — Opole Lubelskie — Zwolen;
16.45 — „Lektury Pegaza”;
17.00 — „Tele-Echo” (kol.);
17.45 — Sprawozdawcy magazyn sportowy (kol.);
18.30 — „Bank miast” (II);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Bajka dla dorosłych — „Jedynie wyjście” — z cyklu: „Opowieści starszego pana” (kol.);
20.30 — „Życie Moliera — Śmiech i łzy”, odc. III pt. „Małżeństwo z Armadą” — film ser. prod. franc. Reż. — Michel Camus (kol.);
21.25 — „Święto Trybuny Robotniczej” — program rozrywkowy;
22.35 — Informacyjny magazyn sportowy;
22.50 — Estrada Poetycka — K. I. Galiński: „Spotkanie z Matką”. Recytuje — Daniel Olbrychski.

PROGRAM II

12.25 — „Nie ma jak u mamy” — teleturniej;
14.00 — „Spotkanie z Warszawą”;
14.30 — Koncert symfoniczny WOSPRITV pod dyr. Cristobala Halfftera (Hiszpania), solista — Konstanty Kulka;
15.30 — „Militaria, obronność, nowoczesność”;
16.00 — Dla młodych widzów — „Sport i zabawa”;
16.45 — „Lipski katedroskop” — reportaż;
17.10 — „Teatro 10” — włoski program rozrywkowy;
17.45 — Z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka”;
18.15 — Z serii: „Nasi kochani bliźni”, odc. III pt. „Ożenić się, czy się nie ożenić” — film prod. NRD (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr Małych Form: „Linie naszych dni”. Reż. — Henryk Baranowski;
20.55 — „Psalm radości” — film muz.-baletowy TVP (kol.);
21.25 — „Urząd” — polski film fab.;
22.50 — Przestrzeń i kształt — „Tajemnice malarstwa T. Brzozowskiego” (kol.).

Poniedziałek 26 V

PROGRAM I

15.50 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki; „Włas-

ności sumy i różnicy liczb”, cz. I. Wykład doc. Bogumila Noweckiego;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.30 — „Echo stadionu”;
17.55 — „Teleskop”;
18.30 — „Szare na złote” — „Mam pomysły”;
19.00 — „Pomnik” — film;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr Powszechny TV — Stefan Żeromski: „Grzech”. Reżyseria — Irena Babel;
21.15 — „Pegaz”;
22.00 — Dziennik (kol.);
22.15 — „Złota tarka” — program muzyczny.

PROGRAM II

Dzień fiński w TVP
17.00 — Prezentacja „Dnia Fińskiego” (kol.);
17.15 — Ludowe pieśni fińskie (kol.);
17.20 — „Mówię i rozumiem po fińsku” — fel. filmowy (kol.);
17.30 — „Ultima Terra” — rep. z Japonii (kol.);
18.00 — „Natura zakłada w piękno” — reportaż (kolor);
18.35 — Ludowe pieśni fińskie (kol.);
18.40 — „Spotkanie na Senatorskiej” — reportaż z Ośrodka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej (kol.);
18.55 — „Pieśń Wam niosę ogromną” — felieton filmowy (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Prezentacja programu wie czornego (kol.);
20.20 — „Suomi — znaczy Finlandia” — reportaż Krzysztofa Wojny (kol.);
20.45 — Recital piosenkarski Lili Lindfors (kol.);
21.15 — „Nasze morze” — program publ.;
21.35 — „Marta Larsson” — sztu ka telewizyjna fińskiej;
22.50 — Zakończenie „Dnia Fińskiego”;
22.55 — „24 godziny” (kol.);
23.05 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki.

Wtorek 27 V

PROGRAM I

9.00 — „Życie Moliera — Śmiech i łzy”, odc. III pt. „Małżeństwo z Armadą” — film ser. prod. franc.;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla dzieci — Kino „Skrzat” (kol.);
17.10 — „Studio Telewizji Młodych”;
17.45 — „Na małym i wielkim ekranie”;
18.10 — „Panorama Lubuska”;
18.30 — „Przypominamy, radzimy...”;
18.35 — „Sezam”;
18.55 — „Multinstrumentaliści” — Włodzimierz Nahorny;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Człowiek stamtąd” — radz. film fab. (kol.);
21.50 — „Świat i Polska” (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.);
22.50 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 — Język angielski, I. 30 — Kurs podstawowy;
17.15 — Wiedza i film: „Wilanów i „Niobe” — filmy prod. polskiej;
18.00 — Dla młodzieży — „Tyłko dla zastępowych”;
18.35 — Z cyklu: „180 tys. kilometrów przygód”, odc. V „Przez środkową Amerykę” (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr Sensacji — Francis Durbridge: „Jak błyskawica”, odc. II;
21.25 — „24 godziny” (kol.);
21.35 — „Trybuna Osiedla” — program public.;
22.05 — „Koncert z dedykacją” — program TV CSRS;
22.35 — Język niemiecki, I. 29 — Kurs podstawowy.

Środa 28 V

PROGRAM I

7.30 — „Człowiek stamtąd” — radz. film fab. (kol.);
10.30 — „W drodze do nowego”;
15.40 — NURT — „Nauczanie początkowe matematyki” — „Własności sumy i różnicy liczb”, cz. II. Wykład doc. dr. Bogumila Noweckiego;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla młodych widzów — „Być kimś”;
17.00 — „Reklama ITP”;
17.10 — „Teleskop”;
17.30 — Transmisja międzynarodowego meczu piłki nożnej NRD — Polska. W przerwie: Losowa nie Małego Lotka;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Życie w rodzinie” — ang. film fab. (kol.);
22.10 — Dziennik (kol.);
22.25 — Wiadomości sportowe oraz Sprawozdanie z meczu piłki nożnej z finału Pucharu Europy Klubowych Mistrzów Europy: Leeds United — Bayern Monachium.

PROGRAM II

17.05 — Język francuski, I. 42, cz. II kursu II stopnia;
17.35 — „Start numer 1” — rep. z Miela;

18.05 — Kino Miniatur (kol.);
18.50 — Trio fortepianowe G-dur op. 1 nr 2 Ludwika van Beetho vena;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Teatr Telewizji — Stefan Żeromski: „Grzech”. Reż. — Irena Babel;
21.15 — „Pomniejszenie” — rep. filmowy;
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki;
22.10 — Język angielski, I. 30 — Kurs podstawowy.

Czwartek 29 V

PROGRAM I

9.15 — „Chłopey z placu bronii” — weg. film fab.;
11.00 — Finał Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego o Puchar „Gryfa Pomorskiego”;
12.50 — Z serii: Disneyland — film pt. „Cuffi sportowcem” prod. USA;
14.35 — Panorama XXX-lecia: „Poznań — Warszawa” — teleturniej;
15.35 — „Piosenka dla Ciebie”;
16.25 — „Wielka gra” — teleturniej;
17.40 — „Dygnitarz na tratwie” — radz. film fab. (komedia, kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.25 — Z serii: „Colombo” — film pt. „Trujące piękno” — prod. USA (kol.);
21.35 — „Sopot” — film rozrywkowy;
22.05 — Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

16.20 — „Bliźniacy” — film fab. prod. RFN;
17.45 — Dla młodych widzów — „Studio Odkrywców”;
18.30 — „Studio przebojów” — program TV NRD;
19.30 — Dziennik (kolor);
20.20 — „Ludzie z pierwszych stron gazet” — program publicystyczny;
20.50 — „Łoża” — aktualności teatralne;
21.35 — Klub Filmowy — „Car i general” — bułg. film fab.;
22.50 — Język francuski — lekcja 42 — cz. II kursu II stopnia;

Piątek 30 V

PROGRAM I

7.45 — „Colombo” — „Trujące piękno” — film fab. prod. USA (kol.);
11.05 — Program dla najmłodszych — „Wszedobylski” (kol.);
15.50 — NURT — Pedagogika — „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jako środowisko wychowawcze”. Wykład ministra Jerzego Wołczyka;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — Dla dzieci — „Smocza Jama”;
17.15 — Publicystyka sportowa — „Tor wolny” (kol.);
17.40 — Dla młodzieży — „Spotkanie z Mikołajem Kozakiewiczem”;
18.20 — „Teleskop”;
18.40 — „Fakty i Opinie — Hino tezy” — badana Wenus i aktualna wiedza o tej planecie;
19.10 — Reklama; 19.30 — „Dziennik” (kol.);
20.20 — „Zaśpiewajmy to jeszcze raz” — od Szczecina do Stolic — film rozr. dokument. prod. pol.;
20.50 — „Panorama”;
21.30 — „Czterdziestolatek” — odc. III film ser. TVP pt.: „Wpadnij kiedy zechcesz, czyli bódce stepione” (kol.);
22.20 — „Dziennik” (kol.);
22.35 — Wiadomości sportowe — (kol.);

PROGRAM II

17.15 — Język niemiecki — lekcja 30 — kurs podstawowy;
17.40 — „Informator Turystyczny”;
18.10 — „W pajęczej sieci” — radz. film dok.; o życiu pajaków — (kol.);
18.30 — „Ścieżka zdrowia”;
18.45 — „Pieśni Klaudiusza Debussy’ego — śpiewa Halina Łukomska — na fortepianie gra Jerzy Godziński (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — „Dziecięce kłopoty” — bułg. film fab. (kol.);
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — „Tak i nie” — Warsztat formy filmowej;
22.25 — Język rosyjski — lekcja 31 — kurs I stopnia;
22.55 — NURT — Pedagogika;

CODZIENNIE w programie I i II: Dobranoc — 19.20 oraz w programie I: TV Technikum Rolnicze: w sobotę o godz. 6.30 i 13.45 w niedzielę — o godz. 6.25, w poniedziałek — o godz. 12.45, we wtorek — o godz. 6.30 i 13.45 w środę i piątek o godz. 6.30 i 12.45, w czwartek — o godz. 6.30; Politechnika w środę o godz. 14.30 i w piątek o godz. 14.40. (b)

ZAWSZE MODNE i EFEKTOWNE TKANINY JEDWABNE i ELANOWEŁNIANE E-55



NA SUKIENKĘ, BLUZECZKĘ, DŁUGĄ SPÓDNICĘ, ŻAKIET, SPODNIE,
UBRANIE — W SZEROKIEJ GAMIE WZORÓW I KOLORÓW

POLECAJĄ BOGATO ZAOPATRZONE SKLEPY
WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
TEKSTYLNO - ODZIEŻOWEGO W POZNANIU



3152-K1

ZAPRASZAMY i ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

TKANINY JEDWABNE:

- „MILANÓWEK” — przy pl. Wolności 2
 - „MALWA” — przy ul. Czerwonej Armii 31
 - „KAROLINKA” — przy ul. Czerwonej Armii 35
 - „TEXTIL” — przy ul. Walki Młodych 1
 - „ZDOBIPIAST” — Osiedle Piastowskie 22
- oraz przy ul. Dąbrowskiego 49,
Głogowskiej 54a i Wspólnej 27.

TKANINY ELANOWEŁNIANE:

- „MILANÓWEK” — przy pl. Wolności 2
 - „KAROLINKA” — przy ul. Czerwonej Armii 35
 - „ZDOBIPIAST” — Osiedle Piastowskie 22
- oraz przy ul. Dzierżyńskiego 20,
Szkolnej 17, Dąbrowskiego 8,
Głogowskiej 58 i Głogowskiej 142,
Wspólnej 27.

ODDZIAŁ II PKS W POZNANIU

podaje do wiadomości wszystkim
pasażerom, korzystającym z prze-
jazdów za biletami miesięcznymi,

ŻE WYMIANA ZAŚWIADCZEŃ

ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE:

- ♦ w Międzychodzie, na placu Kościuszki od 2-7 czerwca 1975 r. w godzinach od 8-14,
- ♦ w Nowym Tomyślu, na dworcu autobusowym od 9-14 czerwca 1975 r. w godz. od 8-14,
- ♦ w Wolsztynie, na dworcu autobusowym od 16-27 czerwca 1975 r. w godzinach od 8-14.

Przy wymianie należy przedłożyć stare zaświadczenie, jedno zdjęcie oraz dowód osobisty z adnotacją o zatrudnieniu i zamieszkanui.

Zatrudnieni w zakładach nieuspołeczni-
onych przedkładają książeczkę ubezpiecze-
niową z podobnymi adnotacjami.

Młodzież ucząca się zobowiązana jest do
przedłożenia legitymacji szkolnej.

Prosimy o ścisłe przestrzeganie termi-
nów. 3225-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznański Kombinat Budowlany — zatrudni
zaraz na terenie Poznania

- pracowników w zawodach budowlanych na budowach oraz w zakładzie prefabrykatów wielkopłytych. Nadto zatrudni
- pracowników niewykwalifikowanych, którym umożliwi przyuczenie do zawodu operatora betoniarza i montażysty konstrukcji żelbetonowych.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy za-
kwaterowanie we własnych hotelach robotni-
czych oraz możliwość korzystania ze stołówki
zakładowej.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
w budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dzia-
le zatrudnienia i szkolenia PKB Poznań, ulica
Szarych Szeregów 23, tel. 69-02-11, kod pocztowy 60-462 Poznań. 3194-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego
„Polmos” w Poznaniu, ul. Komandoria 5 —
przyjmą zaraz następujących pracowników:

1. Maszynistę do obsługi lokomotywy spalinowej typu LS. 60 na bocznicę własnej,
2. Przetokowych — uprawnienia manewrowego — do obsługi bocznic własnej,
3. Wózków Zakładowej Straży Przemysłowej,
4. Stolarzy, malarzy,
5. Mechaników do konserwacji maszyn i urządzeń,
6. Kierowcę samochodu ciężarowego — prawo jazdy I lub II kat.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Kadr — zgłoszenia osobiste — Poznań, ul.
Komandoria 5, dojazd tramwajami: 1, 8, 12 i 21.
3218-K1

Zakłady Rowerowe „Predom - Romet” w Po-
znaniu — zatrudnią następujących pracow-
ników:

1. Kierownika Samodzielnej Sekcji Inwestycji — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus praktyka w inwestycjach.
 2. Inspektora Nadzoru Inwestycyjnego w zakresie wewnętrznych sieci i instalacji sanitarnej. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus praktyka oraz uprawnienia.
 3. Inspektora Nadzoru Inwestycyjnego w zakresie wewnętrznych sieci elektrycznej. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus praktyka oraz uprawnienia.
 4. Księgowego - rewidenta zakładowego. Wymagane wykształcenie wyższe plus praktyka.
 5. Konstruktora. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie mechaniczne plus praktyka.
- Wynagrodzenie do uzgodnienia.
Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Osobowa Zakładu — tel. 38-32-06. 3253-K1

Poznańskie Zakłady Wyróbów Rymarskich —
Poznań, ul. Małe Garbary 7 — zatrudnią na-
tychmiast:

krojczo - krawca — do usług z zakresu
szycia odzieży skórzanej.
Wynagrodzenie wg systemu prowizyjnego. 3268-K1

Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryj-
nych w Poznaniu, ul. Chudoby 24, tel. 593-48 —
zatrudni:

- magazyniera części do transp. i sprzętu budowlanego,
- monterów inst. sanit.,
- spawacza uniwersalnego.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
w budownictwie. 3244-K1

DYREKCJA

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
w Poznaniu, ul. Rokietnicka 5

OGŁASZA ZAPISY

na rok szkolny 1975/76

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
(trzyletniej) dla chłopców i dziewcząt

O SPECJALNOŚCIACH:

- TOKARZ
- FREZER
- SZLIFIERZ
- ŚLUSARZ

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. ukończona VIII klasa szkoły podsta-
wowej,
2. dobry stan zdrowia.

Uczniowie w czasie trwania nauki pobie-
rają wynagrodzenie miesięczne:

- w pierwszym roku nauki — 300,— zł
 - w drugim roku nauki — 480,— zł
 - w trzecim roku nauki — 650,— zł
- za godzinę + 15 proc. premii.

Zakład gwarantuje uczniom pełną opiekę
socjalno-bytową. 3027-K1

Poznańskie
Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych
- PRACOWNIA PROJEKTOWA -
Poznań, ul. Danielaka 2 — telefon nr 610-41
WYKONUJE
dla potrzeb przedsiębiorstw państwowych
i gospodarki społecznej
POMIARY I REGULACJE
— instalacji wentylacyjnych,
— instalacji klimatyzacyjnych,
— instalacji odpylania,
— instalacji transportu pneumatycznego.

Zlecenia będą realizowane w ramach rezerw produkcyjnych wg kolejności zgłoszonych zleceń.
3129-K1

Praca Nauka

Zatrudnię kobiety. Ogródnictwo Poznań - Żegrze, ul. Działoszanska 10. 13563g

Pilnie potrzebny pracownik rolny, bardzo dobre wynagrodzenie. Mieloch, Huta, pow. Czarnków. 13596g

Zatrudnię pracowników: mężczyźni, kobiety - do ogrodnictwa, najchętniej rencistów. Poznań, Głęboka 28, tel. 707-25. 13537g
Dozorstwo przyjmę, warunki mieszkanie w Poznaniu, względnie w okolicach Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13539g.

Pracowników i uczniów, przyjmę. Wulkanizacja - Poznań, ul. Obornicka 237. 13620g

Zatrudnię kobiety, dziewczyny z mieszkaniem na miejscu, możliwość nauki. Ogródnictwo Poznań - No wy Dwór, Gnieźnieńska 7, poczta Kobylnica, 5 minut od stacji Ligowiec i MPK Janikowo. 13637g

Dziewczyna do dziecka - potrzebna. Ogródnictwo Poznań - Nowy Dwór, ul. Gnieźnieńska 7. 13638g

Przyjmę panią do szycia biustonoszy. Tel. 723-85. 13659g

Pomoc domowa bez gotowania przyjmę. Warunki bardzo dobre. Adres wska że „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13610g.

Sumienna gospośka, możliwość nocowania, potrzebna zaraz. Arciszewskiego 23 m. 74. Zgłoszenia od 26. V. po godz. 17. 12499g

Młode małżeństwo bezdzietne, poszukuje stałej pracy z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13333g.

Przyjmę kierowcę na samochód Star 25. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13334g.

Przyjmę opiekunkę, dwójki dzieci (6 i 2,5 roku) od września jedno dziecko. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia po 15. Urba nowska 28 m. 27. 13237g

Pracownika przyjmę. Odlewania Żelwa, ul. Główna 33. 13249g

Potrębnicy. Ogródnictwo Poznań, Miła 22. 13255g

Przyjmę dobrego spawacza - fluxarza. Adres wska że „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13280g.

Pomoc do dziecka potrzebna na stałe. Osiedle Manifestu Lipcowego 56 m. 5. 13303g

Poszukuję akwizycji. Posiadam samochód osobowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13366g.

Przyjmę pomoc kuchennej i robotnika do restauracji „Oaza” Strzeżewek. Tel. 472-25. 13368g

Przyjmę samodzielnych malarzy, przyrządków oraz uczniów. Dolina 3 m. 13401g

Pilnie przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13411g

Fryzjerka - potrzebna. Dzierżyńskiego 98. 13413g

Przyjmę mechanika samochodowego oraz ucznia. Poznań, Zagrodnicza 5 - Winogrody. 13432g

Smeryta zatrudnię. Tel. 61-24. 13437g

Mezyczna do pracy w ogrodnictwie potrzebny zaraz. Ul. Bułgarska 123. 13160g

Przyjmę kierowcę na tak sówkę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13162g

Poszukuję mężczyzny do pomocy w gospodarstwie. Wągrowicki, Krosno, pow. Wągrowiec. 13470g

Urologię - przyjmę. Polna, Chopina 40, tel. 17. 13475g

Potrzebna gospodyni, z mieszkaniem lub dochodząca, warunki dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13485g.

Kobieta i uczeń do pracowni cukierkowej, przyjmę. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13489g.

Malarzy, mogą być przyuczeni, również dojeżdżających - przyjmę. Ul. Asnyka 4. 13196g

Zatrudnię mężczyznę przy produkcji galanterii metalowej. Luboń 1, ul. Ziemiaczka 5, tel. 32-10-34. 13199g

Fryzjerka potrzebna. Dzierżyńskiego 81. 13201g

Kupię walizkową maszynę do pisania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13001g.

Kupię domek drewniany, finiski lub podobny do rozbiórki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13434g.

Kupię spacerówkę niemiecką. Szamarszewskiego 22 m. 7. 13443g

Bony PeKaO kupię. Oferty Kalisz 4, skr. pocztowa 46. 13483g

Ciągnik C-330 (wyłącznie nowy) kupię. Oferty: Kalisz 4, skr. pocztowa 46. 13484g

Sprzedam maszynę dwupłytkową „Pas sap - Duomatik”. Telefon 41-17-49. 13060g

Sprzedam cocker-spaniela, sukę czarną z rodowodem. Czempin, tel. 334. 13064g

Sprzedam jadalnię, pralki, palnę. Ul. Piękna 59 m. 5. 13070g

Konia, wóz konny na dwudziestkach sprzedam. Poznań, Ostatnia 51 (Górczyn). 13106g

Sprzedam skutery Lambretta i Peugeot. Woloszyńska 10. 13149g

Sprzedam gabinet ginekologiczny, łóżka mosiężne, kuchnię elektryczną oraz garaż drewniany do rozbiórki lub przeniesienia. Tel. 648-77, godzina 16-20. 12994g

Sprzedam Jawę Cz 175 (stan dobry). Polna 1 26. 13219g

Sprzedam taksometr „Pol tax” - mechaniczny. Poznań, Obornicka 244. 13236g

Sprzedam silnik Warszawa M-20, nowy. Tel. 457-75 po godz. 20. 13358g

Fotel dentystyczny i palnik na ropę RFN sprzedam. Tel. 67-28-24. 13382g

Sprzedam meble dębowe, antyki. Tel. 33-07-60. 13402g

Sprzedam skuter Peugeot. Poznań, ul. Naramowicka 245. 13412g

Sprzedam tanio efektywne kominek pokojowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13422g.

Sprzedam kalkulatory: czterodziałaniowy 5.000 zł, dwudziałaniowy 2.000 zł, dwunastoznaczny 20.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13427g.

Sprzedam moped Babetta, 50 cm³. Poznań, ul. Janka Krasickiego 45. 12768g

Seat 850, Fiat 127 - kupię. Tel. 33-13-25. 13535g

Sprzedam Syrenę fabrycznie nową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13540g.

Syrenę 105, odbiór w czelu, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13541g.

Sprzedam Skodę Octavię Super. Tel. 33-09-66, godz. 17-19. 13618g

Sprzedam powypadkową nadwozie Skody S-100. Oglądać dnia 27. 5. godz. 16-18 (na placu przed „Polmozbytem”), ul. Trażńska 14. 13613g

Sprzedam Skodę S 100 Lux do odbioru lipiec 75. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13626g.

Sprzedam kompresor, wiertarkę, tokarkę stojącą, stanowiącą z podajnikiem, gwintarkę, przyczepę do Junaka MZ-250/1 z przyczepą, samochód ciężarowy Barkos. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13623g.

Sprzedam Żukę A-09, prod. 1972 r. A. Kierzkowski, Grzybowo, pow. Wrożeń. 13708g

Sprzedam Wartburga 311. Poznań, Rawicka 22. 13034g

Syrenę 103 z nowym silnikiem tanio sprzedam. Wia domość: ul. Owsiana 23 a m. 1, po godz. 16. 13099g

Sprzedam Nysę (N-59), stan dobry, cena do uzgodnienia. Kulmiński, Uściłkow 7, pow. Oborniki Wlkp. 13139g

Silnik Trabanta, stan dobry, sprzedam. Tel. 586-05, godz. 9-14 (dni powszednie). 13147g

Sprzedam Fiata 1500 - francuski, rok 1973. Tel. 429-77. 12992g

Warszawę 224, rok produkcji 1961, dobrym stanie, sprzedam. Nowogrodzka 36. 13341g

UWAGA - UCZNIOWIE KLASY VIII!

Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 55

OGŁASZAJĄ
że dysponują wolnymi miejscami dla uczniów
mających chęć wyuczenia się w zawodach
PIEKARZ oraz CIASTKARZ

Nauka trwa 2,5 roku z równoczesną praktyką w pełni zmechanizowanych zakładach produkcyjnych.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
— w I roku nauki zawodu — 300,— zł miesięcznie
— w II roku nauki zawodu — 480,— zł miesięcznie
— w III półroczu nauki zawodu — 780,— zł miesięcznie

Po wyuczeniu Zakłady gwarantują zatrudnienie.

Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego — p r z y j m u j e :

Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego, pokój nr 10 pod w/w adresem — tel. 67-56-81.

3178-K1

Lokale

Oddam pokój jednoosobowy. Tel. 67-34-46. 13587g

Kupię M-4-5-6, własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13528g

Małżeństwo bezdzietne - członkowie spółdzielni mieszkaniowej - poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13536g

Oddam pokój z kuchnią, 20 m², w suterenu. Opłata z góry. Tel. 67-27-95 - po godz. 12. 13032g

Oddam pokój 23 m², z używalnością przynależności. Opłata 1 rok z góry. Tel. 67-27-95, po godz. 12. 13033g

Kupię mieszkanie własnościowe, najchętniej M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13035g.

Kupię mieszkanie własnościowe, jedno lub dwupokojowe, nowe lub stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13067g.

Kupię lub wynajmę na 2 lata mieszkanie 1-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13071g.

Kupię pokój z kuchnią w starym budownictwie w Stupcy. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 13079g

Pani poszukuje pustego pokoju, może być stare budownictwo. Tel. 463-41. 13072g

Kupię szybko mieszkanie własnościowe M-4 lub M-5, nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13118g.

Geodetka poszukuje pokoju. Tel. 472-41 wewn. 14. 13008g

Pilnie kupię mieszkanie własnościowe lub domek do 130 tys. zł w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13242g.

Małżeństwo studenckie - wynajmę pokój z używalnością kuchni i łazienki. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13251g.

Przyjmę panią na pokój. Ul. Stanisława 44 - Winiary. 13257g

Młody pracujący, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13259g.

Członkowie SM, z dzieckiem, wynajmą mieszkanie na okres 2 lat. Płatne z góry. Tel. 41-16-51, po godz. 18. 13261g

Bezdzietnemu małżeństwu pokój umeblovany na okres roku wynajmę. Dzielnica willowa - Jeżyce. Płatne z góry. Adres wska że „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13289g.

Dwupokojowe spółdzielcze - zamienię na trzypokojowe. Warunki korzystne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12868g.

Doktorant UAM pilnie wynajmę pokój z wygodami dojazdami do Collegium Chemicum. Telefon 69-91-81, wewn. 316, w godzinach 18-20. 13293g

Sprzedam Trabantę 600 Combi. Poznań, ul. Trybunalska 24, godz. 16-18. 12970g

Sprzedam Fiata 600. Poznań, ul. Skarbka 30 m. 2. 13165g

Sprzedam przyczepę campingową. Oglądać: parking 16, Kościuszki - wstanców Wielkopolskich. 13167g

Samochód Skoda 1201 Combi tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13175g.

Sprzedam Syrenę 104. Posuszny, Poznań - Piatkowo, Ratajskiego 7. 13476g

Fabrycznie nowe: Fiat 126p, Syrena 105 - sprzedam, zamienię na mieszkanie, pół domu. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13445g.

Spiesznie, tanio sprzedam samochód „Moskicz” 407 - w dobrym stanie. Stanisław Urbański, Steszew, Wojska Polskiego 55. 12446g



Kiermasz Letni Społem PSS

W niedzielę, dnia 25 maja 1975 r.
w godzinach od 9.00 do 13.00
odbędzie się na RYNKU JEŻYCKIM

KIERMASZ

zorganizowany przez „Społem” PSS

Stoiska zaopatrzone będą w:
odzież, galanterię, dziewiarstwo,
wełno i obuwie

Zapraszamy!



3335-K1

Przyjmę zaraz repasarkę na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13206g

Która kulturalna pani zajęcie się wychowaniem 11-letniego chłopca oraz pomoże w prowadzeniu domu. Warunki bardzo dobre, pokój samodzielny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13222g.

Na dozorstwo z mieszkaniem potrzebny, sumienny dozorca, palacz z pomieszczeniem zastępczym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13543g.

Ogrodnika, kwiaciara w średnim wieku na dobrych warunkach przyjmę. Referencje oraz znajomość dobrej organizacji pracy konieczne. Mieszkanie służbowe (2 pokoje z przynależnościami). Bogusław Robiński, Osiedle Plewiska, ul. Akacja 12, tel. 67-38-01. 14185g

Kupno Sprzedaż

Kupię tłuczkę porcelanową 500 kg. Brzozowa 9. 14108g

Kupię bony PeKaO. Tel. 41-82-90. 13797g

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-39-05. 13757g

Kupię pianino jasne, tylko wysokiej klasy. Rynekowski, Poznań, Ostrorowska 21, tel. 67-28-17. 13592g

Kupię frezarkę pionową lub uniwersalną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13117g.

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13120g.

Kupię stare monety polskie. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 13000g.

Kupię palnik do centralnego ogrzewania o dużej wydajności od 280-420.000 kcal służący do pieca c. o. 20 m² na ropę produkcyjną zachodniej. Telefon 67-38-01. 14186g

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13494g.

Kupię katarzynkę. Oferty „397420” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 1348-K2

Chryzantemy wielkokwiatowe sadzonki sprzedam. Andrzej Celler, Luboń, Nowiny 1, tel. 59, po godz. 20. 13177g

Sprzedam obrotomierz, czasomierz - Volvo oraz tylną szybę Fiata 125 p. Tel. 67-46-28. 13467g

Piece c. o. 1,5 - 2 - 2,5 m² nowoczesne, sprzedam. Tel. 33-08-94, godz. 14-16. 13821g

Sprzedam kajak składany wraz z wyposażeniem. Tel. 613-03. 13768g

Sprzedam telewizor kolorowy „Rubin 707p” z gwarancją. Os. Piastowskie 23 m. 39, po godz. 16. 13579g

Sprzedam kombajn zbożowy Vistula, snopowalarkę WC 5, silnik 2,5 KW. Adres wska że „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 13544g.

Kanape gabinetową sprzedam. Ul. Międzychodzka 2 m. 7. 13018g

Sprzedam materiały z rozbiórki drewno budowlane, dachówki, okna metalowe, dźwigary powyżej 20 cm, gruz ceglany. Poznań, Matejki za kinem Olimpią. 13046g

Uwaga! Sprzedam obracaki słubne, maszynę dwupłytkową Busch (nauczę obsługi). Adres wska że „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14047g.

Sprzedam SHL Gazela. Engla 6 m. 10. 13436g

Sprzedam kury. Poznań, ul. Naramowicka 211. 13459g

Sprzedam MZ Trophy. Luboń 3, Kościuszki 100. 13801g

Samochody

Sprzedam Syrenę 104 - stan bardzo dobry. Tel. 560-27, po 17. 13733g

Sprzedam Pick-upa. Małe Garbary 7a. 14107g

Wartburga 312 combi - sprzedam. Murowana Goślina, Rynek 4. 13784g

Sprzedam P-70, stan dobry. Poznań - Wola. Kopy 26. 13570g

Sprzedam Fiata 850 S - Berlina 1969 r., przebieg 98.000, cena 75.000 zł. Oglądać: parking, Ratajszka. Informacje tel. 523-67. 13599g

Korzystnie sprzedam „Ford - Corsair”, Robakowo 5, 63-122 Gądk. 13502g

Sprzedam samochód Fiat 125p - 1300 z gwarancją, oglądać: Poznań, Nad Wierzbakiem 10. 13506g

Sprzedam Fiata 1.300 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13507g.

Zastawę 1967 r. sprzedam. Tel. 636-01. 13521g

Skrzynię biegów do „Mercedesa” V 170 sprzedam. Osiecki, ul. Wieprawska 21. 13524g

Sprzedam Syrenę 104 / 1072, cena 57.000. Ratajszka 32 m. 31. 13286g

Kupię samochód osobowy na raty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13229g.

Lublin ciężarowy sprzedam lub zamienię na mniejszy. Gubin, ul. Wrońskiego 4, tel. 209, Zygarłowski. 13387g

Sprzedam Skodę 1100 oraz części. Tel. 744-35. 13424g

Sprzedam Wartburga 312 combi, stan dobry, cena do uzgodnienia. Poznań, ul. Łąkowa 5a, stolarnia, do godz. 16. 13426g

Sprzedam Syrenę 104. Tel. 642-77. 13431g

Sprzedam kompletne nadwozie do samochodu „Moskicz 408” w bardzo dobrym stanie. Wojciech Pogorzelski - Kostrzyn Wlkp., ul. Warszawska 1, tel. 18. 13158g

Sprzedam Fiata 600. Poznań, ul. Skarbka 30 m. 2. 13165g

Sprzedam przyczepę campingową. Oglądać: parking 16, Kościuszki - wstanców Wielkopolskich. 13167g

Samochód Skoda 1201 Combi tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13175g.

Sprzedam Syrenę 104. Posuszny,

Zakreślając kupony na podwójne jutrzejsze losowanie

„KOZIOŁKÓW”

masz 4-krotną szansę wygrania. Czekaj na Ciebie 100 nagród rzeczowych.

ZACHOWAJ KUPONY Z GIER MAJOWYCH.

3305-K1

Praca Nauka

Przyjmę pracę do domu na godziny popołudniowe. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 14302g.

Potrzebna pomoc domowa na stałe z gotowaniem, do 2 osób dorosłych, może być dochodząca. Wynagrodzenie wysokie. Poznań, Strusia 8 m. 2. 14128g.

Gospoście lub pomoc domowa na dochodząca, na bardzo dobrych warunkach, za dobrego człowieka. Oferty w referencji: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13069g.

Kierowcę na taksówkę, samodzielnego, uczuciowego, przyjmę. Wojskowa 19 m. 6. 13631g.

2 taksówkarzy przyjmę. Warstat, ul. Szmarzewskiego 30. 13655g.

Poszukuję rozmówcy w sztuce i górach, do pracy w muzeum prywatnym, warunki dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13662g.

Fotograf - fotografka lub uczennica, uczeń 18-letni, potrzebni. Posada stała. Foto - Maryla, Grobla 1a. 13711g.

Młodzież na stażystów, pracowników przyuczonych, o pełnych kwalifikacjach w ślusarstwie (to kary) i spawaczy elektrycznych, zatrudnię zaraz, okresowo, na stałe (na I i II zmianie), dobre warunki. Zgłoszenia osobiste Poznań, Kościelna 44 m. 12, w godz. 8-19 dla 13-18, z wyjątkiem niedziel. 13804g.

Przyjmę ucznia. Lakeria Samochodowa, ul. Grunwaldzka 379. 13803g.

Pracownika do produkcji farb suchych, przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Rybnicka 3 - Junikowo. 13733g.

Przyjmę do pracy murarza, tynkarza, robotnika oraz ucznia, na dobrych warunkach, mogą być zamieszkowcy, kwatery zaopiekowane. Zgłoszenia: Parzyńska 9, przy Rolnej, godz. 7-16. 13788g.

Potrzebna spodniarka, pracująca. Prądzińskiego 57. 13732g.

Uczennice - pracowniczki do przyuczenia zawodu - przyjmę „Pracownia Hafter Artystycznych” - mistrz Zofia Kiedzik, Poznań, ul. Garnarska 2 m. 7. Po wyuczeniu zapewniam pracę. 13865g.

Biegłego tokarza - ślusarza, spawacza, na stałe lub na pół etatu, w godzinach popołudniowych - przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13676g.

Sprzedam Stara 25, wywrotka, Poznań, ul. Rutkowskiego 39 b m. 6. Ogł. dać: poniedziałek, godz. 16. 14222g.

Sprzedam Volkswagena 1300, rok 1970 (pierwszy właściciel). Tel. 507-91 lub 67-34-86. 13847g.

Sprzedam nową Skodę S-100, Standard, Poznań, ul. Palacza 103 m. 1, wiadomość w niedzielę. 13636g.

Nieruchomości

Kościan. Sprzedam dom. Wolne mieszkanie (3 pokoje, kuchnia, łazienka) i ogród. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14233g.

Gospodarstwo do 30 km od Poznania - kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12859g.

Sprzedam wille. Władom: Swarzędzka 11 - (czyszczenie pierza). 12874g.

Idealna połowa domu w centrum Gniezna sprzedam. Mieszkanie 5 pokoi, kuchnia, łazienka po kupnie wolne. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Gniezno, tel. 17-39 w godz. 17-19. 13590g.

Korzystnie sprzedam działki rekreacyjno-budowlane. Pobledziska - Leśniko Leśne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13522g.

Sprzedam ogrodnictwo - hektar gruntu, wille, szklarnie 900 m² użytkowych, 40 km od Poznania przy miasteczku, dobra komunikacja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13659g.

Sprzedam 3 ha ziemi przy granicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13146g.

Parcelę budowlaną przy jeziorze w Kiekrzu, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13148g.

Sprzedam domek jednorodzinny w Starołecie. W rozliczeniu konieczne mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12996g.

Kupię działkę letniskową nad jeziorem w lesie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13224g.

Odstąpię segment domku jednorodzinnego w stanie surowym. Telefon 658-34, godz. 19-21. 13266g.

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ w Poznaniu

SPRZEDA WIĘKSZĄ ILOŚĆ DREWNA OPALOWEGO

(liściaste, miękkie - szczapy, wałki)

z odbiorem własnym z lasów położonych na terenie Zakładu Dębina.

Blizsze informacje - telefon 33-18-86. 3265-K1.

Pracownicy poszukiwani

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu, ul. Rokietnicka 5 - zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i województwa poznańskiego:

- inżynierów i techników: technologów i konstruktorów do technicznego przygotowania produkcji,
- ślusarzy, tokarzy, szlifiery i frezerów - wykwalifikowanych i do przyuczenia,
- kobiety niewykwalifikowane do bezpośredniej produkcji na cały lub pół etatu (godziny pracy do omówienia).

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

Zgłoszenia osobiste, telefoniczne i pisemne należy składać pod w/w adresem - telefon 67-90-61 wewn. 18 lub 97. 3007-K1.

Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich - przyjmie zaraz na czas określony do pracy przy organizacji Międzynarodowych Targów Technicznych:

- rzemieślników i pracowników wykwalifikowanych do prac fizycznych m. in. ogrodników, dekarzy, malarzy, ślusarzy, tapicerów i innych,
- pracowników niewykwalifikowanych do prac pomocniczych i służby porządkowej, oraz dozorców.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Służb Pracowniczych Zarządu MTP w Poznaniu, ul. Głogowska 14 (parter) w godzinach od 11-13, z wyjątkiem soboty. 3272-K1.

Zakład Budowy Sieci Elektrycznych „ELBUD” w Poznaniu, ul. Gnieźnieńska 72, tel. 720-91 - zatrudni zaraz na dobrych warunkach placowych wg UZP w Budownictwie, do pracy w terenie:

- kierowców z II kat. prawa jazdy (C, E),
- operatorów żurawi samochodowych z II kat. prawa jazdy (C),
- elektromonterów oraz pracowników fizycznych do przyłączenia w zawodzie elektromontera.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Inspektorat Kadr i Szkolenia Zawodowego w godz. od 7-15. 3364-K1.

Gniezno - poważnemu rezydentowi sprzedam piętro komfortowej wille, 110 m² wraz z ogrodem 1200 m². Osobno stary sad 3.000 m². Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 13681g.

Mały pawilon gastronomiczny w Kolobrzegu - sprzedam, wydzierżawię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13256g.

Wykonuje w szybkim terminie nagrobki na teren Poznania. Oborniki, ul. Lipowa 9. 13409g.

Wieniec, wianki pogrzebowe, bukiety ślubne - wykonuje kwiatarnia. Ogrodowa, nar. Ratajczaka. 13794g.

Oddam w dzierżawę poważnemu reflektantowi - warsztat ślusarsko - mechaniczny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13864g.

Zguby Różne

19 maja między godz. 22.30 a 24 zgubiłem teczkę z za wartością (pokrojonym materiałem i nożyczkami na trasie Głogowska względnie okolicy Libelta). Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Sprawa bardzo pilna, tel. 543-73. 13942g.

Naprawa lodówek. Telefon 740-87. 11603g.

Zakład usługowy W. Miśkiewicz, bepyłowo cyklinoje parkiety, malowa nie podłogi lakieruje. Tel. 67-46-28. 13466g.

Uwaga! Mam pomieszczenie nadające się na warsztat mechaniczny pojazdowej - poszukuję dobrego mistrza - współpracownika. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 13662g.

Przyjmę akwizycję - po siadam samochodów, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13602g.

W dniu 21 maja 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, dziadek, teść, przeył 80 lat, sp.

MICHAŁ KACZMAREK

emeryt PKP, ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W żałobie

rodzina

Ul. Ostrobramska 35. 14272g.

W dniu 21 maja 1975 r. odszedł od nas niespodziewanie po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, tatusz, teść i dziadek, przeył 53

MICHAŁ JAŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Staszica 4 m. 4. 14240g.

W dniu 22 maja 1975 r. zmarła po długotrwałych, ciężkich cierpieniach, opatrzona Olejami św., nasza najukochańsza, najtroskliwsza żona, mamusia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, lat 51, sp.

WERONIKA RATAJCZAK

z domu Kędzióra

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kasprzaka 35 m. 36. 14303g.

W dniu 22 maja 1975 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, nasza kochana żona, mama, teściowa i babcia, sp.

EUGENIA MARIA KURASZ

z domu Kaliszan

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Stęszewie.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Rosnówko, ul. 1 Maja, pow. Poznań. 14275g.

W dniu 22 maja 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra, ciocia, szwagierka i kuzynka, sp.

SABINA GAWLAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

siostra, brat i rodzina

Ul. Dąbrowskiego 44. 14245g.

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓLCZUCIA

z powodu zgonu

Ojca Czesława

KOLEŻANCE

ANNIE FAJERSKIEJ

składają:

pracownicy, OOP, Rada Zakładowa, Kierownictwo Zakładu Graficznego Politechniki Poznańskiej.

520-K3

ELŻBIETA NOWOWIEJSKA

wdowa po kompozytorze

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Al. Wielkopolska 11. 14229g.

Dnia 21 maja 1975 r. zmarł

FRANCISZEK MRÓWKA

długoletni członek naszej Spółdzielni.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 maja 1975 r. o godz. 9.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Rada, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Mechaników w Poznaniu

545-K3

Dnia 22 maja 1975 r. zmarła w Bogu nasza najdroższa, najukochańsza i nigdy nieodżałowana mama, teściowa i babcia, przeył 69

IRENA REJNISZ

z domu Grabarczyk

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 13.25 na cmentarzu junikowskim.

Nieutuleni w smutku

córci, zięciowie i wnuki

14248g.

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 maja 1975 r. zmarł

STEFAN RYDZYŃSKI

długoletni i zasłużony pracownik Dzielnicowego Rejonu Dróg i Zieleni Poznań - Stare Miasto.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Kierownictwo - Rada Zakładowa oraz grono współpracowników

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 maja 1975 r. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

542-K3

Dnia 22 maja 1975 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana matka i babcia

MARIA KOLARZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Poznańska 58 a. 14293g.

Zarząd Aptek Woj. Poznańskiego i m. Poznania zawiadamia, że dnia 22 maja 1975 r. zmarł w wieku 36 lat

mgr farm. RYSZARD WIELGOSZ

kierownik Apteki nr 116 w Koninie.

Serdeczny kolega, wzorowy pracownik.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja - Rada Zakładowa i współpracownicy

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 maja 1975 r. o godz. 15 w Starym Koninie.

543-K3

Dnia 22 maja 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat, szwagier i wujek, przeył 87, sp.

WŁADYSŁAW BOROŃSKI

mistrz krawiecki, długoletni działacz rzemiosła gnieźnieńskiego.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 16 na cmentarzu św. Piotra w Gnieźnie.

W głębokim smutku pogrążone

dzieci i rodzina

14243g.

Dnia 22 maja 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, przeył 80 lat, sp.

MICHAŁ KACZMAREK

emeryt PKP, ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W żałobie

rodzina

Ul. Ostrobramska 35. 14272g.

W dniu 21 maja 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., ukochany ojciec, dziadek, teść, przeył 80 lat, sp.

MICHAŁ KACZMAREK

emeryt PKP, ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Staszica 4 m. 4. 14240g.

W dniu 21 maja 1975 r. odszedł od nas niespodziewanie po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, tatusz, teść i dziadek, przeył 53

MICHAŁ JAŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kasprzaka 35 m. 36. 14303g.

W dniu 22 maja 1975 r. zmarła po długotrwałych, ciężkich cierpieniach, opatrzona Olejami św., nasza najukochańsza, najtroskliwsza żona, mamusia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, lat 51, sp.

WERONIKA RATAJCZAK

z domu Kędzióra

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kasprzaka 35 m. 36. 14303g.

KOLEŻANCE

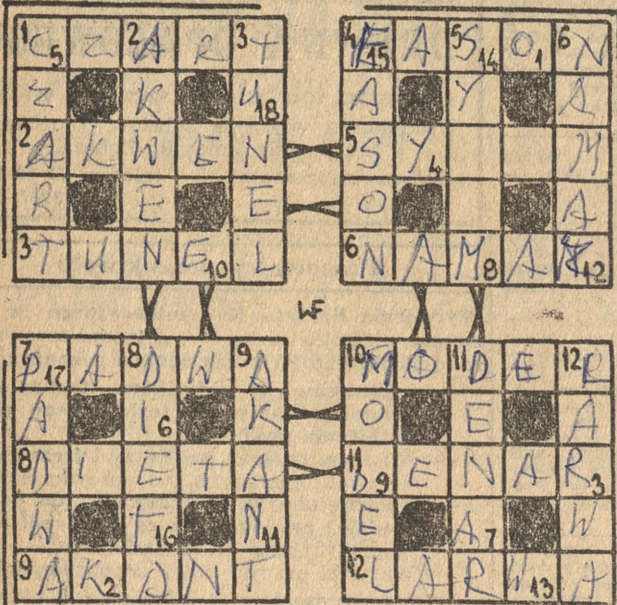
URSULI BESTRY

SERDECZNE WYRAZY WSPÓLCZUCIA z powodu zgonu

Matki

składają:

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy i współpracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego Poznań, ul. Kochanowskiego 7. 518-K3



Modena

Poziomo i pionowo: 1. bies, diabeł, kaduk, szatan, lucyfer, 2. w porcie reda, kanał wodny, basen, awanport, 3. przejsie, przejazd wykopywany pod ziemią i obudowany lub wykuty w skałę w celu przeprowadzenia linii komunikacyjnej (drogi, ulicy, toru kolejowego lub tramwajowego itp.), 4. krój, forma, model, wzór, kształt lub swobodny sposób bycia, animusz, brawura, fantazja, 5. królestwo na Półwyspie Indochińskim z główną rzeką Menam i hodowlą bawołów, 6. obowiązkowa modlitwa w islamie stanowiąca jeden z arkanów muzułmańskich, odmawiana pięć razy dziennie, 7. miasto we Włoszech gdzie w średniowieczu studiowało wielu Polaków, 8. suma przeznaczona na koszty utrzymania pracownika w podróży służbowej lub odbywanie ograniczonego do pewnych pokarmów, 9. roślina śródziemnomorska, jej duże liście, głęboko wcięte są od starożytności popularnym motywem zdobniczym, 10. wzór, według którego coś jest wykonane lub osoba posiadająca malarzowski lub rzeźbiarski, 11. starożytna moneta srebrna, w średniowieczu moneta różnych krajów europejskich, 12. młodociana forma zwierzęca, znacznie różniąca się budową od osobników dorosłych należących do tego samego gatunku.

Litery oznaczone w prawym dolnym rogu liczbami, uporządkowane według szyfru utworzą hasło, które wystarczy przesłać do redakcji jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3-4-5-6-7, 8-1-9-10-11-4, 12-7-13-14-12-10, 8-1-9-11-10, 10-15-10-2-16-1-13-11-10, 17-1-14-12-18-2-6-13-7-11-10.

Opr. Władysław Firtik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do 30 maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło rozlosujemy 5 bonów towarowych po 100 zł, ufundowanych przez Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modena”. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 10-74, 60-959 Poznań. Na kopercie prosimy dopisać „Krzyżówka nr 21”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

Hasło brzmi: „Mała pande zobaczysz w ZOO na Malcie”.



Popularny aktor teatru, estrady, filmu i TV — Jan Kobuszewski — w karykaturze Edmunda Mańczaka.

W wyniku komisijnego losowania nagrodę w postaci zwierzaka otrzymuje Ewa Porucznik, ul. Rogozińska 14, 62-100 Wągrowiec.

Nagrodę należy odebrać w dyrekcji poznańskiego Ogrodu Zoologicznego, ul. Zwierzyniecka, w Poznaniu.

między WIERSZAMI

ZOBACZYĆ NEAPOL...

Na wpół niewidomy pasażer, który zaokrętował się na gapę na pokład frachtowca, chcąc dostać się z Argentyny do Neapolu, został odkryty w czasie podróży. Ze strachu, żeby nie odesłano go z powrotem, zjadł szkła ze swoich ciemnych okularów. Nie odstawiono go wprawdzie do Argentyny, ale niewiele mu to pomogło: obciążenie jest w Neapolu, leży w szpitalu z poważnymi ranami wewnątrz.

OKRYCIA MODENY

IDEAL SZEFA

POSZKIDANIE

W czasie quizu w Gabrowie (Bulgaria) postawiono uczestnikom między innymi pytanie, jak powinien postępować dobry kierownik. Jeden z pracowników biurowych odpowiedział: „Dobry kierownik musi rozmawiać z interesantami po to, żeby inni mogli wydajnie pracować”.

ANNA MODNE

SZYMPAWS W BRAMCE?

EPERTONNE

Trenerzy japońscy przewidują, że najlepszym bramkarzem w hokeju na lodzie zostanie chyba wkrótce szympans ze świętej góry Fudzi. Szympans trenuje na lodowisku dopiero cztery miesiące, ale poczynił już zadziwiające postępy. Na łyżwach czuje się tak swobodnie jak na drzewie.

KŁUJĄCE HOBBY

„Członków mojego stowarzyszenia można poznać po podartych spodniach” — powiedział 50-letni Jack Thompson z Long Beach w Kalifornii (USA). Jest on członkiem klubu hobbystów, którzy zbierają... drut kolczasty i wykazuje w tej dziedzinie dużą wiedzę teoretyczną. Thompson oświadczył dziennikarzom, że istnieją w Stanach Zjednoczonych 622 rodzaje takiego drutu. Jego osobista kolekcja obejmuje już 401 spośród nich.

ZŁODZIEJ... MIŁOŚCI

Nową formę włamania wymyślił spragniony najwidoczniej miłości 19-letni rekrut z garnizonu w Sarrebourg we wschodniej Francji. Wślizgiwał się do małżeńskich sypialni i próbował... zastępować męża. Z reguły jednak wiernie niewiasty podnosiły alarm. Czternaście razy udało mu się uciec w porę. Za piętnastym razem nie zdążył, co skończyło się „paką”.

ZEMSTA FOTOKOMÓRKI

W czasie niedawnego napadu na bank w Cleveland (USA) jeden z członków gangu strzelił do fotokomórki. Na swoje nieszczęście. Banda wprawdzie zrabowała 11 000 dolarów, ale — przed

ALBUM RODZINNY

Tyle czyta się ostatnio i słyszy o „ścieżkach zdrowia” połączonych z „torami przeszkód” i o „biegach po zdrowie”, że coś w tym chyba jest! A ponieważ zdrowie, to majątek, postanowiłam także coś dla niego uczynić. No i żeby nie być w tyle.

Zaraz po pierwszym kupiłam dres i trampki. Przydać się również na wakacje. Następnego dnia, w myśl powiedzenia — po zdrowie biegaj co rano — punktualnie o piątej, w pełnym rynsztunku wyszłam na ulicę.

Pierwszą osobą jaką spotkałam była sąsiadka idąca po mleko.

— A to co? — spojrzała na mnie podejrzliwie — awantura w domu, że pani taka nieubrana...

Trochę mi było głupio, bo sądziłam że jestem ubrana, jak należy i strój ten nie wymaga komentarzy. Wróciłam jednak do domu po jesienkę, bo do parku Kasprzowicza mam siedem minut drogi po co ludzie mają na ulicy wydziwiać?

Dziesięć zapowiadał się piękny. Robiąc głębokie wdechy i wydechy zdjąłam płaszcz i położyłam na ławkę. Miałam zamiar pobeżać po pobliskich alejkach, żeby okrycia nie stracić z oczu. Łagodnym truchcikiem ruszyłam przed siebie. Niebo było błękitne, a trawa jak zielony aksamit. Właśnie zaczęłam sobie uprzytamniać, jak piękne jednak jest życie na tak zwanym łonie natury, gdy z bocznej ścieżki wyskoczył jakiś kundel, a tuż za nim, groźnie szczerząc kły, owczarek alzac ki. Ujadając ruszyły za mną.

Szybko włączyłam drugi bieg i ostrym klusem popędziłam przed siebie. Nie uśmiechało mi się bliższe zetknięcie nowego dresu z ich zębami. Oprócz szczekania słyszałam za plecami niecierpliwe narowywanie i to napawało mnie otuchą, że wkrótce pozbędę się niepożądanego towaru. Szczęśliwie szczerzenie się coraz bliższe, więc przeszłam w galop, choć zaczynało mi brakować tchu.

Psom spodobała się ta zabawa, bo zapędziły mnie znacznie dalej niż zamierzałam. Gdy wreszcie właścicielom udało się złapać zżajzane zwierzęta, po krótkiej wymianie niechętnych uprzejmych uwag, z sercem w gardle dowlotłam się do ławki, na której zostawiłam okrycie. Ani na tej, ani na innej, jesienki nie było.

Straciłam płaszcz. Za to przy śniadaniu odżył apetyt. Aż Anda ze zgrozą wykrzyknęła. — Mamo, weź na wstrzymanie, bo chyba drzwi trzeba będzie poszerzyć!

Mój pierwszy i jedyny bieg po zdrowie zakończył się porażką. Nie ryzykowałam następnego, bo wpięram musiałam pozbyć się chrypkę. No i nie mam więcej okryć do stracenia. Pomyślałam natomiast o gimnastyce.

Zaczęłam od podskoków. Bardzo mi się to spodobało. W górę, w dół. W górę, w dół.

Skacząc myślałam o tym, jak wspaniale czują się ptaki szybujące w powietrzu. Bo mnie, istocie przyziemnej, ta sekunda, w której unosiłam się nad parkietem dawała złudzenie nieznanego dotąd swobody. Innego natomiast zdania była moja sąsiadka, mieszkająca piętro niżej.

— Co się tam u państwa działo? — zaczęła moje męża. — Rano myślałam, że mi sufit spadnie na głowę! Czy to wypada wyczytnąć jakieś hopki do samego świtu? Z prawdziwą przykrością zrezygnowałam z podskoków.

Przerzuciłam się na skłony i skręty tułowia. Wypadły bezszmerowo. Natomiast co do przysiadów miałam lekką obawę, czy aby zgrzytanie w moich kolanach nie skłoni sąsiadki do dalszych interwencji.

A potem zachciało mi się zrobić „jaskółkę”. Jest to ćwiczenie wymagające jednocześnie: rozłożenia ramion jak do lotu, stanięcia na jednej nodze i uniesienia drugiej w linii prostej z pochylonym do przodu tułowiem. Zaraz przy pierwszej próbie boleśnie uderzyłam dłoń o krzesło, a tą nogą, która miała unosić się w powietrzu, straciłam ze stoła popielnicę i porcelanowe go kota Andy.

— Czy mama nie widzi, że brak tu miejsca na ekwilibry stykę? — biadała, zbierając skorupy. — W tej ciasnocie należy nogi trzymać w pionie, a nie fikać, jak baletnica!

Nie poddawałam się jednak. Przez następny tydzień pracowicie usuwałam stół i stółik pod ścianę, spiętrzałam na nich krzesła i fotele żeby zdobyć trochę wolnej przestrzeni dla sportu. Po ćwiczeniach znowu ustawiałam graty na miejsce, w pośpiechu ubierałam się i w zatłoczonym auto-

busie, uciskana ze wszystkich stron przez istoty o kształtach obłych i wypukłych myślałam, ile więcej byłoby miejsca, gdyby tak wszystkich przepuścić przez ścieżki zdrowia, tor przeszkód, sauny i boiska sportowe.

A potem nadszedł dzień, gdy w jakimś rozroku połączonym ze skretem pośliznęłam się na dywaniku, przejechałam przez pół pokoju i wpadłam pod biurko. Rozkrok nie udał się, skreślenie owszem! Skreśliłam nogę w kostce, mam trzy dni zwolnienia lekarskiego, robię kompresy i stukam na maszynie.

Palce mam nawet dosyć wygimnastykowane. Szczególnie te dwa, którymi od lat uderzam w klawisze. Jak sądzę, jest to na razie jedyna, doświadczenia dla mnie gimnastyka.

— Na razie? — mrucnął mąż. — Wieczna optymistka! Będziemy starcami, gdy upora się zniechęcenie sportu obejmie również średnie i starsze pokolenie w naszym mieście.

— A ty jesteś pesymistą! — odpowiedziałam.

Dres i trampki schowałam jednak do szafy. Bo tymczasem ze wszystkich „biegów po zdrowie” został mi ten do tramwaju, albo autobusu. A „torem z przeszkodami” w dalszym ciągu będzie wędrowka po sklepach.

I to wcale nie dlatego, że brakuje mi ochoty na ruch innego rodzaju.

MAGDA STRUMIAN

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Problem inicjatywy

Bardzo był wzniosły nastrój na sali, kiedy się wszyscy razem zebrali, aby poruszyć w sposób właściwy problem oddolnej inicjatywy.

Najpierw dyrektor wszedł na mównicę, a zaraz po nim przemawiał wice. Po dyrektorach — dwóch naczelników referowało sprawę wskaźników.

Po naczelnikach — trzech kierownicy urzędowali znów na mównicy. Po kierownikach — dwaj inspektorzy chcieli „perspektyw wrota otworzyć”.

Po inspektorach — facet z centrali stwierdził, że mały oddźwięk na sali. Po tym stwierdzeniu — dwóch miłych panów wstawiało swoje liczby do planu.

Następnie spojrzął na wszystkich z góry delegat „bratniej” ekspozytury. Po delegacie — z ust inżyniera padła wypowiedź celna i szczerą.

Na koniec zabrał znów głos dyrektor, rzekł, że po „linii narady biegł tor”, bo poruszono w sposób właściwy problem oddolnej inicjatywy.

Komu książkę?

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Pasjonująca jest ta książka, którą mi kupiłeś!



— ... a teraz, z okazji „Dni Książki” — prosimy sobie przeczytać fragment tej oto powieści!



— Niech mi pan opowie treść swojej książki. — Mógłbyś z okazji „Dni Oświaty” przeczytać jakąś książkę o wychowywaniu dziecka!

— Książki? Ależ, kochanie, gdzie ja mam czas czytać książki!